Rok XII. Kraków-Podgórze sobota 8 lutego 1913 Nr. 32

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. Poczt. Kasy Oszcz.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h.. za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.

Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10, otwarta od godziny 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Wojenna fanfara petersburska.
na spotkanie austr. kuryera pokojowego.
„Nowoje Wremia“ uważa wojnę europejską za nieuchronną.

W chwili, gdy znaczna część prasy wiedeńskiej, berlińskiej i paryskiej na skinienie batuty giełdowej gra na piszczałkach pokojowych i fakt wysłania pisma odręcznego cesarza austryackiego do cara przedstawia jako niezawodną rękojmię pokoju europejskiego, w Petersburgu wpływowy organ opinii rosyjskiej t. zw. tuba rządowa, „Nowoje Wremia“ już drugi dzień we wstępnych artykułach dowodzi niemal z całą pewnością, iż wojna europejska i to w najbliższym czasie jest nieunikniona.

Charakterystycznem jest, iż artykuły te ukazują się na łamach „Nowego Wremieni“ właśnie w chwili, gdy kuryer cesarza austryackiego bawi w Petersburgu i to, jak tego chce giełdowa prasa, celem zlikwidowania i usunięcia wszelkich zgrzytów na tle stosunków austro-rosyjskich. Widocznie jednak misya ks. Hohenlohego nie uwieńczy dzieła „serdecznego zaprzyjaźnienia“ Austryi i Rosyi, skoro rząd rosyjski nie waha się inspirować wojowniczych artykułów w piśmie, z którem poważnie liczy się europejska dyplomacya.

Już we wczorajszym wstępnym artykule „Nowoje Wremia“ pisało, że ponowny wybuch na Bałkanach jest znacznie groźniejszy dla utrzymania pokoju europejskiego, aniżeli rozpoczęcie kroków wojennych przed 4 miesiącami.

„Rosya, chcąc nie chcąc — pisało wczoraj „Now. Wr.“ — będzie musiała zagarnąć Armenię. Oczywiście, że to Niemcy będą uważały za „casus belli“, co jednak nie powstrzyma Rosyi od zagarnięcia słusznie należących się jej wilajetów ormiańskich“. W konkluzyi organ rosyjski dochodzi do przekonania, że obecnie widoki pokoju są minimalne.

Niemniej pesymistyczny ton w sprawie pokoju europejskiego dominuje i w dzisiejszym wstępnym artykule. „Now. Wrem.“, omawiając zupełne fiasko akcyi dyplomatycznej, która nie potrafiła utrwalić pokoju na Bałkanach, — twierdzi, iż dyplomaci doprowadzili do tego, że wywołali wielce niebezpieczne zaostrzenie stosunków między wielkiemi mocarstwami. Nikt już obecnie nie może ręczyć, że miarka cierpliwości nawet u największych zwolenników pokoju europejskiego może lada chwila się przebrać. „Któż może dać gwarancyę, zapytuje „Now. Wr.“, że Rumunia jednem posunięciem ręki nie rozrzuci kart dyplomatycznego pasyansa? I wówczas bezwarunkowo dojdzie do wybuchu wojny europejskiej“. Wynik takiej wojny, zdaniem powyżej cytowanego pisma w zupełności będzie zależny od stanowiska Anglii. Być może, że w razie wojny Francyi, Rosyi z Austryą i Niemcami Anglia w myśl zasady, że neutralność najbardziej popłaca, nie weźmie udziału w tej europejskiej zawierusze — co nie da się nazwać, zdaniem „Now. Wr.“ — zdradą trójporozumienia. Jednakże, jeśli się zważy, że wojna morska kończy się zazwyczaj zupełnem zniszczeniem floty jednego z państw walczących, a w interesie Anglii przedewszystkiem leży zniszczenie floty niemieckiej, wówczas trudno sobie wyobrazić, by Anglia nie pokusiła się o udział w tej zawierusze europejskiej, z której może wyjść zwycięsko.

W obecnej chwili Anglia posiada 21 dreadnoughtów, Niemcy 13, ale już w bardzo niedalekiej przyszłości Niemcy będą mogli zupełnie sprostać sile morskiej Anglii. Ten fakt powinien przechylić szalę postanowienia Anglii w kierunku powzięcia jasnej decyzyi: uczestniczyć w wojnie europejskiej. Wobec tego z dumą stwierdza „Now. Wr.“, wyniki wojny europejskiej zostaną rozstrzygnięte na korzyść trójporozumienia.

Artykuł kończy się ostentacyjnem zapewnieniem, że Rosya, Anglia i Francya staną się panami sytuacyi w Europie. W świetle tych artykułów miarodajnego organu Rosyi, które ukazały się w dniach pobytu austryackiego kuryera pokojowego w Petersburgu, sprawa zbliżenia i zaprzyjaźnienia Austryi z Rosyą przedstawia się osobliwie znaczenia.

Rosya stworzyła linie obronne na granicy Austryi i Niemiec.
Tylko defenzywa w pobliżu Krakowa.

Z Częstochowy, od poważnej osobistości, utrzymującej stosunki z kołami oficerskiemi, otrzymujemy dokładną relacyę o linii obronnej rosyjskiej w Królestwie i rozlokowaniu pułków i planie wojennym Rosyi. Zwracamy na te informacye specyalną uwagę czytelników:

Dnia 30 stycznia b. r. został wydany tajny mobilizacyjny rozkaz do dowódców załóg pogranicznych, dotyczący utworzenia linii obronnej na pograniczu t. zw. „Trójkąta mocarstw“ (Dreikaiserreichsecke). Rozkaz obejmuje na razie przestrzeń od Kielc do Częstochowy.

Linia obronna biegnie gzygzakowato, trzymając się prawie ściśle pasma wzgórz, t. z. pasma Wieluńsko-Kieleckiego gór Świętokrzyskich. — Rozpoczyna się ona w Kielcach, idzie przez Karczówkę do Chęcin, przez Zamek Chęciński, przebiega przez Miechów coraz bardziej zbliżając się ku granicy austryackiej, potem biegnie przez Wolbrom, Smoleń, Pilicę, Podzamcze, Ogrodzieniec, Bzów i tu znów oddala się od granic Austryi a zbliża się ku granicy pruskiej: idzie przez Włodowice, Chociska, Bobolice, Mirów, Turów, Złoty Potok, Olszyn i dobiega Częstochowy.

Linii tej w myśl mobilizacyjnego zarządzenia



Żywa pochodnia na ulicy. (Opis wewnątrz numeru).

mają bronić następujące wojska: stacyonowane w Kielcach 5 i 6 pułki strzelców, 16 pułk ułanów, 43 pułk dragonów stacyonowany dotychczas w Pińczowie, 11 pułk Kozaków dońskich, dotąd stacyonowany w Miechowie (jako sukurs ma przybyć z Cesarstwa 41 pułk piechoty), dalej 7 i 8 pułki strzelców stacyonowane w Częstochowie i Piotrkowie, 14 pułk huzarów i park artyleryi konnej, stacyonowane również w Częstochowie oraz 14 pułk Kozaków dońskich, stacyonowany w Będzinie, sukursować będzie 12 brygada artyleryi konnej, 9 pułk piechoty z Kostromy nad Wołgą i 9 pułk strzelców, stacyonowany w Połtawie. Pułki te są już w drodze do Królestwa, uzupełnione rezerwami z krajów przylegających do gór Uralskich, a przeważnie z gubernii Permskiej i Ufimskiej.

Dowództwo naczelne powierzono generał-lejtenantowi Gałkinowi, który w latach 1903—1906 był przydzielony do sztabu w Częstochowie, a ostatnio piastował godność naczelnika departamentu w ministerstwie wojny. Gałkin jest zatem bardzo dobrze obznajmiony z terenem miejscowym. Pomocnikami zaś jego mianowano generała adjutanta Bierdiajewa, ostatnio naczelnika sztabu w wileńskim okręgu wojskowym, a dawnego długoletniego dowódcę 7-go pułku strzelców w Częstochowie i generała adjutanta Baumgartena, naczelnika 14 dywizyi konnej w Częstochowie.

W razie wybuchu wojny częstochowska brygada straży pogranicznej będzie podlegała rozkazom generała Gałkina.

Z powyższych danych widać, że **Rosya postanowiła działać defenzywnie, przynajmniej w okolicach bliskich Krakowa,** nie zaś ofenzywnie.

Z teatru wojny.

Bułgarzy nad morzem Marmara.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 6 lutego.

Zaraz po rozpoczęciu ponownem kroków wojennych Bułgarzy dowiedli, że są dobrymi strategikami.

W trzech punktach półwyspu Bałkańskiego stali oni naprzeciwko wojsk tureckich: pod Adryanopolem, pod linią Czataldża i na wprost półwyspu Gallipoli. Najtrudniejszą dla nich do zdobycia pozycyą jest stanowisko tureckie na linii Czataldża. Politycznie zależy im najbardziej na zdobyciu Adryanopola. Wzięcie w rękę półwyspu Gallipoli posiada dla nich wielkie znaczenie, gdyż po usadowieniu się nad brzegiem Morza Marmara Bułgarzy będą mogli ułatwić flocie greckiej wpłynięcie do Dardanellów, poczem statkom greckim przyjdzie łatwo zaatakować pozycyę turecką na linii Czataldża z lewego flanku. Pojawienie się statków greckich na Morzu Marmara może zresztą mieć jeszcze i to znaczenie, że Turcy obawiając się istotnie o los Konstantynopola, zdecydują się na szybkie zawarcie pokoju.

Opierając się tedy na zasadach strategicznych i mając na oku cel polityczny, wojska bułgarskie zaraz po wypowiedzeniu zawieszenia broni rozpoczęły w poniedziałek wieczór bombardowanie gwałtowne Adryanopola. Równocześnie wojska bułgarskie, znajdujące się na wprost wojsk tureckich, które obsadziły półwysep Gallipoli, ruszyły także naprzód celem stoczenia z Turkami bitwy decydującej. Natomiast wojska bułgarskie, które stoją na wprost linii Czataldża, zachowały się po dzień dzisiejszy biernie i odpornie, by nie marnować sił i by czekać chwili, w której flota grecka ułatwi im atak na pozycyę turecką pod Czataldżą. — Bombardowanie Adryanopola do tej pory nie wydało jeszcze rezultatu. Rzecz to zrozumiała. Szukri-pasza będzie się starał jeszcze przez czas pewien dawać odpór skuteczny armii oblężniczej. Natomiast działania wojenne na półwyspie Gallipoli już teraz przyniosły Bułgarom świetne zwycięstwo, ponieważ armia turecka przed Gallipoli w dniu 5 lutego poniosła ciężką klęskę na południe od rzeki Kawak i w ogromnym nieładzie cofnęła się do miejscowości Bulair, ścigana przez wojska bułgarskie. Dzięki temu powodzeniu niemal całe wybrzeże morza Marmara aż do Bulair znajduje się w rękach wojsk bułgarskich.

Znaczenie klęski tureckiej.

Klęska turecka na półwyspie Gallipoli zagraża — zdaniem sprawozdawców wojskowych prasy europejskiej — wielkiem dla armii tureckiej niebezpieczeństwem. Gdyby Bułgarzy zdołali zawładnąć całym półwyspem Gallipoli, wówczas forty tureckie, panujące nad Dardanelami, musiałyby także wpaść w ręce Bułgarów. Flota turecka miałaby jedynie do zwalczenia forty tureckie po stronie azyatyckiej.

Z drugiej strony jednak pod względem taktycznym zdobycie półwyspu Gallipoli przedstawia tak wielkie trudności, że nie wiadomo, czy się ono Bułgarom powiedzie.

Walki na linii Czataldża.

Wojska tureckie na linii Czataldża, czekając daremnie na atak wojsk bułgarskich, zdecydowały się wreszcie same na rozprzęcie kroków wojennych. W środę o godzinie trzeciej po południu artylerya turecka na linii Czataldża rozpoczęła tak gwałtowny ogień, że huk dział dolatywał aż do dzielnicy Pera w Konstantynopolu.

Zdaje się, że Turcy tem bombardowaniem chcą przygotować sobie ewentualny szturm do obwarowanych stanowisk bułgarskich, usypanych na wprost linii Czataldża.

Powodzenie Bułgarów pod Adryanopolem.

Bułgarom udało się zawładnąć fortami, leżącymi na północnym wschodzie od Arnautkoej. Przy tej sposobności do niewoli bułgarskiej dostało się 800 żołnierzy tureckich oraz kilkunastu oficerów, wśród których znajdował się major turecki. Później po południem podczas bombardowania Bułgarzy wysłali na miasto dwa aeroplany. Oficerowie bułgarscy, siedzący w tym aeroplanie, rzucając proklamacye na ulice miasta, wzywając ludność, ażeby zmusiła komendanta miasta do kapitulacyi.

W środę wieczorem Bułgarzy wysłali do Szukrego-paszy wezwanie urzędowe, ażeby oddał twierdzę do czwartku o godzinie 4 po południu. Na wypadek, jeżeli Szukri-pasza nie zastosuje się do tego wezwania, Bułgarzy postanowili w nocy z czwartku na piątek przypuścić do twierdzy szturm ogólny. *Amon.*

Telegramy „Nowin“.

O co powzięto wojnę?

Wiedeń. W sferach poinformowanych utrzymują, że Bułgarya sprowokowała dalszą wojnę, aby osiągnąć dwa cele. W pierwszym rzędzie idzie o odszkodowanie wojenne, którego nie chciano jej dotąd przyznać. Drugim celem jest dojście do morza Marmara. Bułgarya więc z jednej strony mieć będzie dostęp do Konstantynopola lądem, z drugiej zaś grecka flota zapewne przedsięweźmie atak na Dardanele.

Między Grecyą i Serbią z jednej, a Serbią i Bułgaryą z drugiej strony dojść miało do skut-

13

Młodzież krakowska z r. 1863 w organizacyi i w więzieniu.

Ze „Wspomnień“ ś. p. Alfreda Szczepańskiego (z rękopisu).

Że nas zaraz nie wypuszczono na miasto, było to nadużycie; bano się demonstracyj czeskich. Po ogłoszeniu amnestyi nie mieli prawa ani chwili nas zatrzymywać.

Całą noc pakowaliśmy rzeczy. Rano obrachunki z profosem, który pod tym ciosem, że traci dojne krowy, prawie rozum stracił, biegał od celi do celi i wołał: „Schenken's mir was“.

Po odbiór pieniędzy i innych depozytów kazano nam iść na komendę. Tam zażądano, żebyśmy podpisali rewersa, że nie mamy żadnej skargi, że nam nasze rzeczy oddano i t. d. Odmówiliśmy wszyscy podpisu, oświadczając, że przeciwnie, mamy różne żale. Nalegano napróżno, telegrafowano do Wiednia, ale nie śmiano nas zatrzymać; nie podpisaliśmy, to była nasza satysfakcya.

Cały dzień zeszedł w mieście, gdyż odjechać było można dopiero nocnym pociągiem. W długich dniach i nocach więziennych było dosyć czasu do rozpamiętywania. Nie wiele życia miałem za sobą, lat zaledwo 24, ale to życie obstało za potrójną kapitulacyę, bo przyniosło katastrofę narodową i — nie złamanie — ale zupełny zwrot we własnym losie.

Na tem przerywamy druk „Wspomnień“, które w formie gawędy kreślą życie młodzieży w więzieniach austryackich w latach 1863—1865.

Ze wspomnień powstańców.

Dzisiaj zamieszczamy dalszy ciąg wspomnień uczestników ostatniego powstania, którzy obecnie przebywają w „Przytulisku“ w Krakowie i udzielili jednemu z naszych współpracowników interesujących informacyj o swojem udziale w powstaniu.

Jan Lutyk

rodem z Kowna na Litwie, lat 72, w interesującym opowiadaniu, tak przedstawia swój udział w powstaniu:

Wybuch powstania w Królestwie zastał mnie w V klasie kowieńskiego gimnazyum. Do powstania na Litwie wówczas jeszcze nie nawoływano. Organizowaliśmy tylko patryotyczne stowarzyszenia uczniowskie, których gorliwym opiekunem był ks. kapelan naszego gimnazyum. Usiłowaliśmy sprawą zbrojnej walki o niepodległość zainteresować i Litwinów. Drukowaliśmy w języku litewskim broszurki i patryotyczne pieśni polskie.

W czasie rekolekcyi, w kwietniu 63 roku pod Szawlami usłyszeliśmy w nocy strzały. Jak się potem okazało, był to oddział powstańczy Cytowicza, składający się z 300 ludzi. Wiadomość ta z elektryzowała nas wszystkich. Rozjechaliśmy się na święta wielkanocne w zamiarze co najrychlejszego przystąpienia do powstania. 18 kwietnia, w pierwszy dzień Wielkiejnocy wyruszyłem wraz z kilkoma jeszcze kolegami do oddziału Pisarskiego, który wówczas obozował w Bielomiszkach. Wszyscy byliśmy stosunkowo dobrze uzbrojeni, każdy z nas posiadał broń palną. Pod wieczór dano nam znać, że nadchodzą Moskale. Na warcie stał o kilkadziesiąt kroków od oddziału student uniwersytetu petersburskiego, Tereszkiewicz.

Jakiś Niemiec kolonista, znający dokładnie naszą pozycyę naprowadził Moskali na nasz oddział, a w pierwszym rzędzie na Tereszkiewicza, którego wystrzałem z rewolweru Moskale położyli trupem na miejscu. Za chwilę ujrzeliśmy nacierających na nas Moskali. Staliśmy poza fosą, w której woda dochodziła do pół metra głębokości. Czemprędzej przykryliśmy fosę gałęziami. Nacierający w nocy Moskale nie zauważyli fosy i w chwili, gdy padły z naszej strony strzały, rzucili się na nas. (C. d. n.)

ku porozumienie, które zapewnia Grecyi posiadanie Saloniki, a Serbia posiadanie Monastyru. Czarnogóra miała otrzymać od Związku porękę co do Skutari, na które wnet przedsięwzięty będzie atak zjednoczonych Czarnogórców i Serbów. Ale tu znów wysuwa się kwestya bardzo drażliwa, bo według wszystkich półurzędowych źródeł austryackich, Austrya nie zgodzi się na przyłączenie Skutari do Czarnogóry, nawet gdyby zostało zdobyte.

Pod Czataldżą.

Konstantynopol. Bułgarzy cofnęli się na linii Czerkiesköj, aby uniknąć obejścia skrzydłowego, zamierzonego przez wojsko tureckie w Rodosto.

Wylądowanie wojska tureckiego, które podobno przygotowuje Enver bej, ma się odbyć pod osłoną dwóch pancerników z Dardanelów.

Londyn. Do „Daily News“ donoszą z Konstantynopola, że Enver bej dokonał nader zręcznego i doniosłego ruchu. Na czele 20 tysięcy ludzi, którzy dotąd znajdowali się po azyatyckiej stronie morza Marmara, wylądować miał na linii Czataldża i odciął Bułgarom drogę. Bułgarzy byli zmuszeni usunąć się aż do Czerkiesköj.

Na Gallipoli.

Konstantynopol. Urzędowo donoszą pod datą 4-go: Nieprzyjaciel, który z częścią swoich sił zbrojnych stoi na polach Gallipoli, wysunął kilkanaście pułków z Hadikoej ku Kawak, gdzie stały oddziały tureckie. Walka trwała do wieczora i skończyła się na naszą korzyść. Z nastaniem nocy, wojska tureckie zgodnie z wydanym poprzednio rozkazem cofnęły się ku Bulair. Nieprzyjaciel nie mógł ich ścigać. Inne oddziały nieprzyjacielskie posunęły się ku Miriofito nad morzem Marmara i obsadziły miejscowość strzeżoną tylko przez kilku żandarmów. Oddziałom nieprzyjacielskim, które posuwały się naprzód ku Szarkoej, korweta „Zahaf“ zadała poważne straty. Nieprzyjaciel nie mógł się posunąć dalej poza Kamilo.

Konstantynopol. Jak słychać, Bułgarzy opuścili Rodosto, zniszczywszy tamtejsze budynki wojskowe.

Przed upadkiem Janiny.

Ateny. Dzienniki donoszą, że w Janinie panuje głód i miasto będzie wnet musiało się poddać.

Rumunia nie zrzeka się Sylistryi.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych w Bukareszcie, nacyon. Nicrelescu zapytał ministra spraw zagranicznych, czy prawdziwem jest doniesienie, iż Rumunia zrzekła się Sylistryi,

Premier Majorescu, ostrzegłszy przed tendencyjnemi wiadomościami dzienników. oświadczył: Nie zrezygnowaliśmy z Sylistryi; o zrzeczeniu się nie było mowy. Nikt nie był upoważniony do zrzeczenia się Sylistryi. (Długotrwałe oklaski).

Następnie interpelował pos. Arion, czy rząd może dać wyjaśnienie o sytuacyi, stworzonej przez pośrednie poparcie, jakiego Rumunia udzieliła państwom bałkańskim.

Premier odpowiedział: Rumunia także i nadal pozostanie na czele narodów bałkańskich, Pojmuję wielkie wzburzenie, panujące w opinii publicznej, nie należy jednak zapominać, że rząd ponosi całą odpowiedzialność“.

„Deutsche Tageszt“ pisze z Bukaresztu: Premier Majorescu oświadczył, że wiadomość, jakoby Rumunia zamierzała zmienić kurs swej polityki, jest zupełnie bezpodstawną. O odsunięciu się Rumunii od trójprzymierza nie ma mowy.

Z doli rezerwistów.

Od jednego z urzędników (nazwisko znane redakcyi), odbywającego obecnie jako rezerwista zapasowy ćwiczenia przy 2-gim pułku artyleryi fortecznej otrzymujemy następujący list, który bez zmian w całości przytaczamy:

„Artykuł o rezerwistach z dnia 5 bm. zbyt blado przedstawił dolę rezerwistów. Na pocieszenie Szan. Redakcya podała wiadomość o wyznaczeniu każdemu na rękę 6 Kor. i ciepłej bielizny. Co do tego drugiego (mrozy minęły) lepiej późno, niż nigdy — przedewszystkiem jednak potrzeba rezerwistom zwykłej bielizny. Wielu bowiem rezerwistów i rezer. zapasowych bardzo ubogich, stawiło się do wojska w jednej bieliźnie na sobie, bardzo wielu w pośpiechu pozapominało wziąść na zmianę, a pieniądze, jeśli który coś ma, obracają na wikt. To też wstyd poprostu wyznać, że wszy się zagnieździły. Niektóre forty, w których są rezerwiści, są w całości zawszone, a świerzb też nierzadko się trafia. Kąpieli nie ma, a do tego przeważnie rezerwiści śpią na ziemi na siennikach bez prześcieradeł, pod jednym kocem, w nieopalanych izbach. Sienniki i koce na dzień rzuca się w jeden kąt, a na noc rozpościera się je na nowo. Stąd też pasożyty skórne tak zagnieździły się w całych oddziałach. Inteligentniejsze jednostki przechodzą istne tortury moralne w takich środowiskach, a do tego narażone są na różne „przyjemności“ regulaminu wojskowego, który powiada, że od zwykłych robót koszarowych (czyszczenie podłóg, klozetów i t. p.) wolni są „tylko“ kadeci i jednoroczni ochotnicy, chociaż między rezerwistami zapasowymi są ludzie na wysokich stanowiskach (ś. p. Wyspiański był też rezerwistą zapasowym). Bez względu na swoje stanowisko w „cywilu“ muszą rezerwiści zapasowi na rozkaz p. frajtra wychodki czyścić, drzewo rąbać, węgle wozić, mimo, iż niejednokrotnie siły fizyczne na to im nie pozwalają. Wielu rezerwistów, nie słuchających takich „rozkazów“ pana frajtra surowo karano. Byłoby pożądanem aby organizacye urzędników i podurzędników państwowych i autonomicznych postarały się przez swych posłów o odpowiednią zmianę regulaminu wojskowego“.

* * *

Skargi na złe traktowanie rezerwistów zapasowych, pomiędzy którymi znajduje się wielu inteligentów z wykształceniem średniem i uniwersyteckiem, którzy — zaasenterowani w III klasie — woleli odbyć 8 tygodniową służbę rezerwisty zapasowego, aniżeli stracić rok w służbie jednorocznego ochotnika, datują się już od dłuższego czasu. Pamiętną jest afera nauczycieli ludowych, którzy ubiegłego lata odbywali ćwiczenia jako rezerwiści zapasowi. Traktowano ich w ten sposób przy wojsku, że aż posłowie musieli się energicznie za nimi w parlamencie ujmować. Akcya posłów odniosła wówczas pożądany skutek — to też tem snadniej podajemy do wiadomości posłów jaskrawe stosunki opisane w liście powyższym.

Na arenie wiedeńskiej.

(Sprawa sejmowej reformy wyborczej. — Plotka o audyencyi pos. Abrahamowicza. — Sanacya finansów krajowych. — Koleje lokalne. — Udział Galicyi w podatku wódczanym.

Sprawa sejmowej reformy wyborczej jest obecnie w Wiedniu (pod nieobecność dra Leo) przedmiotem intenzywnych obrad polityków polskich i ruskich przy współudziale namiestnika dra Bobrzyńskiego.

W kwestyi reformy wyborczej panuje w polskich kołach poselskich optymizm. Pomiędzy stronnictwami polskiemi różnice (głównie pomiędzy konserwatystami a ludowcami) usunięte już zostały do *minimum* tak, **że zgoda po stronie polskiej jest zapewniona.** W kołach polskich panuje przekonanie, że o ile Rusini na reformę wyborczą będą zapatrywali się trzeźwo, sprawa zostanie w najbliższych tygodniach załatwiona.

Optymizm niektórych przywódców polskich *nie wydaje się jednak uzasadnionym*, gdyż, jak zwykle, Rusini w ostatniej chwili z pewnością i tym razem wystąpią z życzeniami, które nie będą mogły być uwzględnione.

Wczoraj popołudniu odbył się dalszy ciąg narad prezydyum Koła polskiego w sprawie **kolei lokalnych**, w których wzięli udział delegat Wydziału krajowego Dębski i dyrektor oddziału kolejowego Kołakowski. Prawdopodobnie dojdzie do skutku kompromis z rządem, **który da na koleje lokalne w Galicyi 44 mil. Kor.**

P. Abrahamowicz ogłosił w „N. Fr. Presse“ obszerne pismo, w którem zaprzecza, jakoby konserwatyści robili trudności (!) przy reformie wyborczej. P. Abrahamowicz twierdzi, że konserwatyści okazali wielką ustępliwość (?) godząc się na życzenie stronnictw demokratycznych i ruskich o zaprowadzenie powszechnego równego i tajnego prawa głosowania do Sejmu. W żadnym kraju prócz Austryi, gdzie już przeprowadzono reformę wyborczą, sprawa zdaniem p. Abrahamowicza nie posunęła się tak daleko jak w Galicyi.

Przy tej sposobności wspomnieć należy, że w kilku dziennikach pojawiła się *plotka*, jakoby p. Abrahamowicz był powołany na audyencyę do cesarza. Plotka ta zresztą została już przez p. Abrahamowicza zdementowana.

Doniosła sprawa sanacyi finansów krajowych posunęła się także krok naprzód. Z Wiednia donoszą, że przyszło już do porozumienia między stronnictwami a rządem w sprawie rozdziału projektowanej podwyżki podatku od wódki między poszczególne kraje koronne, ktore dochodów z tego źródła użyją na sanacyę swoich opłakanych finansów. Udział Galicyi w tej nadwyżce będzie — jak o tem już kilkakrotnie pisaliśmy — wynosił z początku 12—15 milionów kor.

Upadek „małego planu“ finansowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W parlamencie przeważa od wczorajszego wieczoru zapatrywanie rozpaczliwe dla widoków powodzenia małego planu finansowego. Ukraińcy w myśl poprzedniej zapowiedzi **będą w pełnej Izbie prowadzili obstrukcyę przeciw podwyżce podatku osobisto-dochodowego i podatku wódczanego**, jeżeli równocześnie nie będzie — w myśli ich życzeń — zniżony podatek domowo-klasowy. Na obniżenie zaś podatku domowo-klasowego nie może się zgodzić minister skarbu, gdyż Niemcy domagają się w takim razie obniżenia podatku domowo-czynszowego:

Obstrukcya zatem Ukraińców, ku wielkiemu zadowoleniu przeciwników rygoru wglądu do ksiąg handlowych, **obali cały plan finansowy**, gdyż niemożliwem jest, aby mały plan był aż do 20 lutego uchwalony.

Złe widoki dla sejmowej reformy wyborczej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dzisiaj odbędzie się konferencya Ukraińców z Polakami w obecności namie-

stnika i ministra Długosza. Wczoraj Dr. Lewicki sformułował wobec hr. Stürgkha *minimum* żądań ruskich. Rusini żądają znacznego pomożenia swoich mandatów i zaprowadzenia w Sejmie **kuryj narodowościowych**.

Mimo to w pewnych kołach posłów polskich panuje *optymizm* w kwestyi dojścia do skutku sejmowej reformy wyborczej, optymizm oczywiście zgoła nieuzasadniony.

Na 10 b. m. zwołany został do Wiednia Klub ukraińców na plenarne posiedzenie.

Pogłoska o audyencyi Dra Bilińskiego u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Krąży pogłoska, że Dr. Biliński był na audyencyi u cesarza, który zażądał od Dra Bilinskiego, aby użył całego swego wpływu, by przyszło do zgody między Ukraińcami a Polakami w sprawie reformy wyborczej.

Pogłoska o tej audyencyi jest tak samo bajką z palca wyssaną, jak pogłoska o audyencyi eks. Abrahamowicza.

Z Rady narodowej.

Z Biura Rady narodowej otrzymujemy następujący komunikat:

W dniach 2 i 3 bm. ukonstytuowały się sekcye „Komitetu Obywatelskiego“, istniejącego przy Radzie nar. Sekcya wojskowa wybrała: przew. dra K. Fischera, prezesa Zw. Sok.; zast. p. Wł. Turskiego, prez. „Sokoła“ w Krakowie; sekretarzem inż. Wawrzyńca Dajczaka, skarbnikiem dra K. Wyrzykowskiego.

Wiceprezes Rady nar. dr T. Rutowski wszedł w skład prezydyum sekcyi, jako delegat z ramienia prezydyum Rady Nar. Sekcya skarbowa wybrała przewodniczącym dra Ernesta Adama. Sekcya prasowo-informacyjna wybrała przew. dra J. Milewskiego, zast. red. Z. Wasilewskiego. Sekcya oświaty nar. wybrała przew. p. A. Rayskiego, zastępcą p. B. Zardeckiego. Sekcya obcya obrony narodowego posiadania wybrała przew. p. St. Niezabitowskiego.

* * *

Ogłaszając ów komunikat „Czas“ zaznacza, że ów „Komitet obzwatelski“, stworzony przez Radę Nar., jest przez Radę odpowiedzialny, zaś sama Rada Nar. odpowiedzialną jest przed Kołem sejmowem. „Czas“ wyraża obawę, że komitet i jego sankcye przekroczą zakres swej kompetencyi... „Czas“ uważa „Koło sejmowe“ za najwyższą instancyę norodową.

Podobne, ale wyraźniej krytyczne stanowisko zajmuje „Dziennik Polski“, który dziwi się, że „komitet ułożył się w jakąś organizacyę o bardzo szerokim samoistnym zakresie działania z różnemi komisyami, czy wydziałami, w rodzaj władzy administracyjnej nad społeczeństwem“.

Przypominamy przy tej sposobności, że partye radykalne i postępowe utworzyły „konfederacyę stronnictw“. Do tej konfederacyi przystąpili ludowcy i także stronnictwo demokr. wysłało swego delegata.

Z sali sądowej.

Rozpaczliwy czyn zdradzonego „narzeczonego“.

Kraków, 6 lutego.

Czeladnik stolarski 22-letni Piotr Cuper z Podgórza, poznał się z końcem r. 1911 ze służącą swego chlebodawcy Franciszkę Ludwikówną. Po bliższem zapoznaniu się ulokował ją w maju 1912 jako swoją narzeczoną w mieszkaniu swej matki, gdyż pragnął wejść z nią w legalne związki małżeńskie. Łożył tedy wedle możności na jej utrzymanie, lecz zachowanie Ludwikównej pozostawiało wiele do życzenia. Zdradzała go z innymi mężczyznami a jego — swego narzeczonego — uważała za „Frajera“, który po to tylko istnieje, aby płacił. To też niejednokrotnie Cuper czynił niewiernej gorzkie wymówki, lecz ona zbywała go kpinami, co jeszcze więcej podniecało jego zazdrość. To też gdy ją pewnego dnia w sierpniu 1912 spotkał na ulicy romansującą z dwoma mężczyznami, ogarnęła go rozpacz. Upił się do nieprzytomności i w tym stanie przyszedłszy do swej narzeczonej, ugodził ją kilkakrotnie nożem w brzuch. Następstwa były fatalne — Ludwikówna pomimo zabiegów lekarskich umarła po kilku dniach na zapalenie otrzewnej.

Wczoraj stanął Cuper przed przysięgłymi, obwiniony o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k. Trybunałowi przewodniczył r. s, Popiel, oskarżał prok, dr Lang, bronił adw. dr Rübner.

Obwiniony tłómaczył się stanem zupełnego pijaństwa, co też przesłuchani świadkowie potwierdzili. Rozprawa wykazała, że Cuper, dotychczas nigdy nie karany, miał istotny powód do zazdrości. Na podstawie werdyktu przysięgłych zapadł wyrok uwalniający.

(Podczas wywodów prokuratora i *resume* przewodniczącego był na sali rozpraw obecny prezydent sądu wyższego eksc. Hausner).

Ze spraw miejskich.

(*Deficyt budżetu na rok 1913. — Sprawy gruntowe i nowe ulice*).

Komisya budżetowa ukończyła na posiedzeniu poniedziałkowem dyskusyę szczegółową nad projektem budżetu na rok 1913. Przedmiotem dalszych obrad będzie kwestya usunięcia niedoboru, który o ile dziś osądzić można, **nie przekroczy kwoty 300000 kor.** Gdyby nawet cały ten niedobór pokryto przez podniesienie dodatków do podatków bezpośrednich, to zawsze jeszcze Kraków dodatkami tymi będzie mniej obciążony, jak większa część miast kraju i monarchii. Nie przeczymy jednak, że w obecnej chwili ludność nasza każde podwyższenie ciężarów publicznych będzie boleśnie odczuwała. Od zarządu miasta musimy się domagać wielkiej powściągliwości w przedsięwzięciach, przechodzących siły miasta, od Rady miasta zaś trzeba żądać większej niż dotąd krytyczności w uchwalaniu wydatków, na które w budżecie ciasnym trudno znaleść pokrycie.

Komisya gruntowa zajmowała się na posiedzeniu czwartkowem bardzo ważną sprawą gruntu pod budowę Akad. górniczej (naprzeciw studyum rolniczego) jak niemniej regulacyą gruntów miejskich u wylotu ulicy Karmelickiej, której przedłużeniem będzie ulica Królewska, dawniej Kościelna. W ścisłym związku z tą sprawą pozostaje otwarcie ulicy na gruntach dawniej Zakładu św. Józefa i drugiej cokolwiek wyżej, celem łatwiejszej komunikacyi między szkołami dzielnic XIV i XV (Czarna Wieś i Nowa Wieś), Wreszcie załatwiła komisya kilka ofert na kupno gruntów pofortecznych.

Co słychać w mieście?

Kraków, 7 lutego.

Jak rząd stara się o rodziny rezerwistów?

Dowiadujemy się, że Namiestnictwo, któremu Magistrat posłał podania o zapomogi dla rodzin powołanych do czynnej służby rezerwistów, zwróciło się do Magistratu z zapytaniem, *dlaczego nie udziela tym rodzinom z własnych środków zaliczek na zapomogi?*

Austryackim sposobem podania takie muszą odbyć kilkumiesięczną wędrówkę, zanim rodziny, żywiciela pozbawione, otrzymają nędzną jałmużnę, zwaną zapomogą. — Rząd pozwala wprawdzie gminom wypłacać takim rodzinom zaliczki, ale tylko na ryzyko gmin samych.

Rzecz jasna, że w takich warunkach trudno zarządom gmin wziąć na swoją odpowiedzialność wypłatę tego, co wypłacać winno państwo, a na zwrot zaliczki czekać długiemi miesiącami. Zamiast pytać, powinien namiestnik starać się o bezzwłoczne załatwienie podań.

Z teatru miejskiego. W dramacie „Szlakiem legionów“ L. H. Morstina, który w sobotę 8 bm. ukaże się na krakowskiej scenie, wybitniesze role objęli pp. Adwentowicz, Biegański, Kosiński, Maryański, Miarczyński, Noskowski, Solski, Stanisławski, Szymborski, Trzywdar oraz panie: Braunówna. Inscenizacyą dramatu kieruje dyrektor Pawlikowski.

Kontyngent rekruta na rok bieżący wynosi dla armii wspólnej i marynarki: z Austryi 88.327 ludzi, z Węgier 65.836 l., z Bośni i Hercegowiny 7.256 l., dla obrony krajowej: Z Austryi 22.316 l., z Tyrolu i Przedarulanii 830 l. z Węgier dla honwedów 21.500 ludzi razem **206.065 ludzi.**

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj wieczorem pękła rura wodociągu miejskiego doprowadzająca wodę z głównego zbiornika na Bielanach do miasta. Pęknięcie nastąpiło w okolicy głównego zbiornika za Zwierzyńcem. Natychmiast rozpoczęto pracę nad rozkopaniem grutu i założeniem rury. Koło północy zamknięto dopływ wody do miasta.

„Akadem. Związek Esperantystów“ łącznie z Tow. „Esperanto“ urządza dnia 15 bm. „Wieczorek“ w program którego wejdą produkcye muzykalno-wokalne i treści humorystycznej, a nadto odegrana zostanie jednoaktówka G. Belly'ego p. t. „Sinjoro Herkules“.

Pościg za mordercą. Sąd obwodowy w Samborze rozesłał listy gończe za niejakim Wincentym Berezińskim, który popełnił przed kilku dniami w powiecie samborskim morderstwo.

Sprzeniewierzenie. Policya aresztowała pomocnika handlowego 17 letniego Józefa Reisnera, który sprzeniewierzył na szkodę swego pryncypała kupca Strassberga przy ul. Józefa l 12, dwieście koron.

Z kroniki żałobnej.

Aleksander Namysłowski, em. radca sądowy i adwokat krajowy. umarł w Jordanowie, przeżywszy lat 59.

Agnieszka Pankowa, lat 48, zmarła 6 bm. Władysława Słowikowa, lat 48, zmarła 6-go b. m.

Kronika lwowska.

Związek Potockich. W tych dniach we Lwowie odbył się bardzo liczny zjazd wszystkich członków rodzin Potockich w celu zawiązania Związku rodzinnego na wzór już istniejącego Związku Rodzinnego Zamoyskich. W tym celu przez kilka ubiegłych dni trwały we Lwowie narady, rezultatem których było postanowienie sporządzania w jaknajkrótszym czasie statutu i podania tegoż do zatwierdzenia przez komisyę „ad hoc“ wybraną, a następnie do sankcyi monarszej. „Głos Narodu“ dodaje następującą uwagę: „Mamy nadzieję, iż Związek ten przyczyni się do dobrobytu członków, przyczem uboższym członkom i pokrzywdzonym zabezpieczy los, uniemożliwi sprzedawanie ziemi niepowołanym ludziom obcej narodowości, na czem zyska Ojczyzna nasza“.

Oskalpowany przez windę. Ze Lwowa donoszą: Na budowie olbrzymiej kamienicy, przy ul. Kazimierzowskiej wydarzył się wczoraj straszny wypadek. O baryerę prowizoryczną oparł się robotnik Al. Demm i nie spostrzegł

spadającej w tej chwili windy, która w pędzie otarła się o głowę Demma i zdarła mu skórę z głowy. Oskalpowanego robotnika Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala powszechnego w stanie groźnym.

Katastrofa budowlana. Na ul. Żółkiewskiej l. 76 na realność (starą jednopiętrową ruderę) padł mur ogniowy budującej się obok realności szynkarza Krella. Walące się cegły przebiły dach tej realności i sufit i wpadły do mieszkania sparaliżowanego staruszka Bodaka. Ciężko rannego odwieziono do szpitala. 6 osób zostało lekko rannych.

Zamach morderczy i samobójstwo.

Ze Lwowa donoszą: Ubiegłej nocy rozegrał się krwawy dramat miłosny. W Rynku l. 36 mieszkał od dłuższego czasu Władysław Kalondek, przykrawacz krawiecki, liczący lat 42 wraz ze swą kochanką Klementyną Buczyńską, 25-letnią kelnerką. Kalondek kochał ją namiętnie, to też gdy dowiedział się od jej koleżanki Olgi N., że Buczyńska go zdradza, popadł w skrajną rozpacz.

Ubiegłej nocy zbudziło ze snu Buczyńską jakieś gwałtowne uderzenie w głowę i równocześnie uczuła silny szum w uszach. Obok łóżka spostrzegła kochanka. Stał milczący, trzymając rewolwer w ustach. Zanim zdołała się zoryentować w sytuacyi, padł strzał i Kalondek runął na ziemię nieżywy.

Domownicy, zaalarmowani wypadkiem, wezwali Pogotowie ratunkowe i policyę. Buczyńską, ranioną poważnie kulą rewolwerową, po zaopatrzeniu odwieziono do szpitala. Zwłoki Kalondeka odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Samobójca zostawił listy do rodziny i policyi.

Kalondyk był żonany. Po nawiązaniu znajomości z Buczyńską, wdową po szewcu, opuściła go żona, wyjeżdżając ze Lwowa. Dwoje jego dzieci wychowuje się u krewnych w Rosyi.

Nowa pruska köpenickiada.

Fałszywy alarm w imieniu cesarza Wilhelma.

Ze Strassburga donoszą:

Onegdaj przedpoł. otrzymał cesarski gubernator depeszę z Weissenburga, że o godzinie 12 w południe przybędzie z Weissenburga do Strassburga automobilem cesarz Wilhelm i udawszy się do Poligon zaalarmuje między godziną 12 a 1 w południe cały garnizon. Po nadejściu depeszy bębnami i pospiesznymi posłańcami powołano do koszar wszystkich oficerów i żołnierzy. O godz. 12 wyruszyły na pole ćwiczeń w Poligon wojska wszystkich gatunków broni w rynsztunku polowym. Na pole ćwiczeń przybyli ks. Joachim pruski, jeneralicya i namiestnik hr. Wedel. — O godz. 1·45, gdy się już wszystkie wojska zebrały na placu ćwiczeń, otrzymano na telegraficzne zapytanie odpowiedź z Berlina, że cesarz Wilhelm przybył do... Królewca.

Fałszywy ten alarm wywołał ogromne wrażenie. W niektórych kołach ludności spowodował wprost konsternacyę. Widziano na ulicach kobiety rozpaczające, że wybuchła już wojna między Francyą a Niemcami.

Niektórzy korespondenci francuscy zaraz telegrafowali swoim gazetom, że cesarz Wilhelm przybył już do Strassburga o godzinie 1 popoł. i natychmiast zarządził mobilizacyę całej załogi.

Nadawcę depeszy do cesarskiego gubernatora w osobie praktykanta kancelaryjnego w biurach garnizonu w Metzu podoficera Woltera aresztowano.

Kilka szczegółów tej afery nie zdołano jednak jeszcze wyjaśnić. Przedewszystkiem zagadką jest, jak podoficer Wolter mógł przyjść w posiadanie znaku, który oznacza szyfrowane depesze cesarza, jako autentyczne.

W każdym razie wojskowa tajemnica niemiecka doznała poważnej kompromitacyi.

Berlin. Podoficer Wolter ciągle prowadził procesy z wojskowością i czynił wszystko, aby zwrócić na siebie uwagę cesarza. Raz doszedł nawet do gabinetu cywilnego cesarza, ale wtedy aresztowano go i uznano za niepoczytalnego. Oskarżony będzie o fałszerstwo dokumentu, ale zapewne kończy się na oddaniu go do domu obłąkanych.

Berlin. (Tel. wł.) Opinia publiczna w Niemczech jest oburzoną z powodu „nowej Köpenikiady" w Strassburgu. Wina spada na absolutyzm cesarza, absolutyzm bezmyślny, który sprawił, że zupełnie w szeregach wojskowych zanikła zdolność do samodzielnego myślenia. Gdyby naczelnicy cywilni i wojskowi Strassburga cośkolwiek *myśleli*, byliby przecież wiedzieli, że cesarz znajduje się owego dnia w Królewcu na uroczystościach jubileuszowych, że przeto nie może tego samego dnia przybyć do Strassburga. Dzienniki twierdzą, że ten brak samodzielności może się fatalnie odbić na państwie.

Paryż. Zmistyfikowanie strassburskiej załogi wywołuje w całej prasie francuskiej niebywałą wesołość. Dzienniki stwierdzają, że jeden podoficer zmobilizował 12 jenerałów, jednego syna cesarskiego i 15.000 żołnierzy.

Wilhelm przemówił!

Z Królewca donoszą: Na uroczystościach z okazyi 100-letniej rocznicy podniesienia się prowincyi Prusy wschodnie przeciw obcemu panowaniu przyjechał cesarz Wilhelm, który otworzył sejm prowincyi mową: „Żyjemy dzisiaj także w r. 13. Jakże czasy się zmieniły. Państwo niemieckie stoi dzisiaj silne, poważne w koncercie narodów i dobrze uzbrojone przeciw wszelkiemu atakowi. Miejsce wojennych czynów zajęły błogosławione dzieła pokoju, kwitnie handel, nauka i technika postępuje naprzód. Ale wypadki z przed 100 lat uczą nas, że nie wawrzyny wojenne, nie dobrobyt, siła i powaga decydują ostatecznie o losie ojczyzny i przyszłości narodu, ale siła moralna, która tkwi w naturze niemieckiej (?).

Telegramy „Nowin".

Przed powrotem ks. Hohenlohego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „*N. Wr. Tagblatt*" donosi, że car w sobotę przyjmie ks. Hohenlohego na audyencyi pożegnalnej, na której mu wręczy własnoręczny list dla cesarza. Ks. Hohenlohe otrzyma wysokie odznaczenie rosyjskie.

Cały świat dyplomatyczny w Petersburgu jest zgodny w zapatrywaniu, że inicyatywa cesarza Franciszka Józefa I. **jest najwybitniejszym aktem historycznym w ostatnich latach.** Inicyatywa cesarzu rozjaśniła położenie polityczne.

Berlin. (Tel. wł.) „*Berl. Tagblatt*" donosi z Petersburga, że list cesarza sprawił w Carskiem siole wielkie wrażenie i że list ten będzie doniosłym czynnikiem zbliżenia pomiędzy obu mocarstwami.

Zupełna klęska Turków na półwyspie Gallipoli.

Odcięcie armii tureckiej od Konstantynopola i Czataldży.

Wiedeń. (Tel wł.) Według nadeszłych tutaj informacyj sytuacya na placu boju przedstawia się następująco:

Turcy pomimo urzędowych zaprzeczeń **zostali na głowę pobici na półwyspie Gallipoli.** Armia bułgarska potrafiła przeprowadzić skrycie i niepostrzeżenie marsz ku rzece Kavak i to tak dalece, że nagle przed forpocztami tureckiemi **zjawiły się znaczne masy wojsk bułgarskich.**

Armia turecka na półwyspie Gallipoli **jest obecnie odcięta od Czataldży i Kostantynopola.**

Z uwagi, że położenie finansowe Turcyi jest beznadziejne i bombardowanie Adryanopola czyni coraz to większe postępy, oraz, że pomiędzy komendantami tureckimi panują ustawiczne niesnaski, przypuszczają, że szybko przyjdzie do zawarcia pokoju.

Zamordowanie komendanta Skutari?

Podgorica. (Tel. wł.) Krąży pogłoska, że dzielny komendant Skutari Hassan-Riza-bej **został zamordowany** przez zbuntowaną ludność, która już ma dość nędzy w oblężonem mieście. Artyleryą oblężniczą Czarnogórców dowodzą obecnie oficerzy serbscy.

„Armia rosyjska gotowa do wojny".

Petersburg. (Tel. wł.) Ochrana wpadła na trop silnie zorganizowanej „Partyi" wśród żołnierzy, która ma na celu zabijać tych wszystkich oficerów, którzy w stosunku z żołnierzami ujawniają surowość i znęcają się nad rekrutami i rezerwistami.

„Partye" takie istnieją w Kijowie, w Warszawie, w większych miastach na południu Rosyi i we flocie bałtyckiej i czarnomorskiej. W Kijowie przed kilku dniami jeden z członków tej „partyi" zastrzelił feldfebla, ciężko ranił zaś poszukujących go porucznika i kapitana. Ochrana dwa dni przeprowadzała rewizyę w koszarach piechoty kijowskiej. Aresztowano kilkunastu żołnierzy.

„Utro Rosii" donosi, że jeden z członków tej „partyi" zastrzelił w Rydze praposzczyka Filatowa, trupa ukrył w gnoju, a następnie wywiózł do lasu.

W obawie przed zamachami tej partyi oficerowie floty czarnomorskiej otrzymali od swych władz rozporządzenie, by nie rozstawali się z nabitą bronią podczas snu.

Nad granicą austryacką w Dubnie na Wołyniu dwóch żołnierzy strzelało do pułkownika ułanów. Strzały chybiły, sprawców nie wykryto.

Żywa pochodnia na ulicy.

(*Patrz ilustracyę na str. 1-szej*).

Przerażająca scena rozegrała się onegdaj w Wiedniu w dzielnicy Brygittenau. Czternastoletnia służąca Poldi Urban, zatrudniona w handlu papieru na ulicy Denisa, zapaliła zrana ogień w piecu tak nieuważnie, że zajęła jej się spódnica. Na przeraźliwy krzyk dziewczyny, wbiegło do sklepu z ulicy kilku przechodniów, ale zamiast zarzucić na dziewczynę jaką płachtę albo koc i zdusić płomienie, ludzie ci do tego stopnia stracili głowę, że wyprowadzili dziewczynę na ulicę, aby ją zawieść do poblliskiej strażnicy.

Oczywiście skutkiem ruchu i pędu powietrza płomień buchnął ze zdwojoną siłą, a dziewczyna nie przestała krzykiem wzywać pomocy. Zanim jeszcze bezmyślni ratownicy doszli z dziewczyną do strażnicy, zeskoczył z przejeżdżającego wózka pocztowego pocztylion Roman Prus, pochwycił dziewczynę w ramiona i przyciskając ją do siebie, zaniósł ją na strażnicę, gdzie ostatecznie stłumiono ogień. Dziewczyna doznała ciężkich oparzeń.

Z kraju.

Z Wieliczki. Tradycyjnym śledziem w Kasynie zapieczętowano we wtorek ostatecznie karnawał. Równo ośmnaście par stanęło do kadryla, który odznaczył się tem, że nie było ani jednej figury kadrylowej. Jakoś i muzyka i tańczący przechodzili wciąż z taktów walca do mazura i galopki. O drugiej w nocy wniesiono w tryumfalnym pochodzie, przy dźwiękach marsza pogrzebowego pustą beczkę z piwa na złamanym stołku. „Sic transit gloria carnevali“.

Quis.

Z Gorlic. (*Pożar. — Kinoteatr*). Wskutek nieostrożności, wybuchł w powiecie gorlickim, w dobrach hrabiego Skrzyńskiego w Męcinie, pożar, zamieniając w gruzy dom i sąsiadującą stodołę.

Kinoteatr otwarty dzięki zabiegom wydziału „Sokoła“, daje przedstawienia w każdą sobotę i niedzielę. utejsi Żydzi, którzy również starali się o otrzymanie koncesyi, przeprowadzają „bojkot“ tych przedstawień, a nawet starają się odwodzić od uczęszczania i polską publiczność. Agitacyi „bojkotowej“ należy energicznie przeciwdziałać.

Morderstwo. Z Gorlic donoszą nam: W powiecie gorlickim we wsi Kobylanka nieznany zbrodniarz z soboty na niedzielę dopuścił się ohydnego morderstwa na tamtejszym karczmarzu Abrahamie Holländrze i jego żonie. Rano znaleziono ich krwią zbroczonych na śniegu pod chatą w stanie nieprzytomnym. Natychmiast przewieziono ich do szpitala gorlickiego.

Powód morderstwa nie jest znany. Zbrodnia nie została popełniona jednak w celach rabunkowych, albowiem w całem mieszkaniu nie było nic poruszone. Co było powodem morderstwa i kto był sprawcą, niewiadomo. Za zbrodniarzem rozpoczęła energiczne poszukiwania żandarmerya miejscowa.

Z Żywca piszą nam: W poniedziałek urządziło Kasyno bal, który był najświetniejszą zabawą tegorocznego karnawału. Doborowe towarzystwa w pięknych kostyumach wypełniły wszystkie sale kasyna. Towarzystwo było bardzo liczne, to też bawiono się ochoczo do 6-tej rano. Bal wypadł wyśmienicie.

Zabawa Sokoła udała się w zupełności, inteligencya i mieszczaństwo wzięły w niej liczny udział. Pięknych kostyumów było bardzo wiele. Do kadryla stanęło 95 par. Tańce prowadził p. Bałut. Wesoła zabawa przeciągnęła się do godziny 7 rano. Czysty dochód 500 kor. przeznaczono na stały sk…h drużyn polowych.

W niedługim …sie miasto nasze będzie mieć aż dwa kino-teatry, bo oprócz istniejącego kino-teatru „Urania“ p. Kasztelnika, otwarty będzie kino-teatr w sokole, który otrzymał już koncesyę na prowadzenie. Sądzimy, że inteligencya i obywatelstwo poprze kino-teatr sokoła i licznie będzie do niego uczęszczać.

Tow. akcyjne „Helios“ w Wiednia zakupiło w z. m. żywiecką fabrykę zapałek, własność p. Ungera w Oczkowie i zarządziło zwinięcie jej, przez co kilkudziesięciu robotników, z których wielu zajętych było przez lat kilkanaście w tej fabryce zostało bez zajęcia. Dobrzeby było, aby odpowiednie czynniki (marszałek pow., rada miej. i i.) porozumiały się za pośrednictwem Izby handl. z Tow. „Helios“ w sprawie wybudowania nowej fabryki zapałek w Żywcu, co byłoby wielką korzyścią tak dla samego miasta, jak również i tej połaci kraju — bo w ten sposób możnaby wyprzeć zapałki czeskie i węgierskie, których zbyt w okolicy obecnie jest wielki. Dla powstania fabryki w Żywcu sprzyjają wszelkie warunki, a Tow. może nawet nie drogo nabyć budynek dawnej fabryki sukna. Również dogodne miejsce pod fabrykę jest koło nowego toru. Wybudowanie w tem miejscu fabryki przyniosło by gminie znaczne dochody. Spodziewać się więc należy, że rady gm. zajmie się tą sprawą.

Z Kolbuszowej donoszą: Komitet zjednoczonych towarzystw kolbuszowskich urządza d. 9 bm. w sali „Sokoła“, ku uczczeniu 50-tej rocznicy powstania styczniowego uroczysty wieczorek. W programie: Słowo wstępne, manifestacya na cześć obecnych na sali uczestników powstania, obraz dramatyczny „Dziesiąty Pawilon“ — Staszczyka, pastel sceniczny: „Jak liście z drzew strącone“ – Łady, „Idź na padół płaczu“ Wiśniowskiego. Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra amatorska. Początek o godz. 7 mej wieczór.

Z Przemyśla donoszą: Groźny pożar wybuchł onegdaj w majątku Podmojsce p. Pindelskiego. Pastwą płomieni padł pałac i znaczna część ruchomości. Przyczyną pożaru miała być wadliwa konstrukcya komina. Na miejsce wypadku wyruszyła ochotnicza straż pożarna z Niżankowic, która po całodziennym wysiłku zaledwie zdołała ogień zlokalizować. Szkodę oceniają na przeszło 50.000 K.

„Fabryka“ pieniędzy. Puszczaniem w obieg fałszywych 20-halerzówek z prywatnej „mennicy“ Bära zajmowali się Aron Sperling szynkarz na Targowicy i jego syn Wolf Sperling. Obaj zabierali od Bära falsyfikaty płacąc mu 12 hal. za każdą sztukę 20-halerzową, zaś po 6 hal. za każdą 10-halerzówkę. Bära odstawiono do aresztów Sądu obwodowego, Sperlingów zaś obu pozostawiono na wolnej stopie.

Niewinnie aresztowany. Z Borysławia donoszą: Wskutek denuncyacyi aresztowany został dnia 12 grudnia z r. w prywatnem swem mieszkaniu w Borysławiu p. Konstanty Aleksandrowicz, praktykant naftowy, pochodzący z Królestwa Polskiego, jako podejrzany rzekomo o szpiegostwo. Żandarm i policyant zabrali mu książki, wydane w Krakowie oraz fotograficzne zdjęcia Zakopanego. Z aresztu gminnego odesłano p. Aleksandrowicza do więzienia sądu powiatowego w Drohobyczu, a następnie do sądu obwodowego w Samborze p. A. przesiedział w śledztwie przez siedem tygodni. Śledztwo nie wykazało ani cienia dowodu, któryby usprawiedliwiał aresztowanie p. Aleksandrowicza wobec czego wypuszczono go na wolność.

Kiedy po siedmiu tygodniach wrócił p. A. do Borysławia, okazało się, że go ze wszystkiego okradziono.

NADESŁANE.

Najbliższe odjazdy na linii Hamburg-Ameryka. W miesiącu lutym: z Hamburga do Nowego Jorku 9 go Prezydent Grant, 13-go Pretoria, 20-go Pensylvania, 18-go Prinz Oskar. Do Kanady trzy razy miesięcznie. Z Nowego Jorku do Indyj Wschodnich mniej więcej co 14 dni. Z Hamburga do Kuby-Meksyku 14-go Danialam, 17-go Frankenwald, 21-go Karol Schürz, 28-go Ypiranga. Z Hamburga do Indyj Wschodnich i Ameryki Środkowej mniej więcej co 4 dni. Do północnej Brazylii dwa razy miesięcznie; do środkowej Brazylii: 12-go parowiec Habsburg, 19-go Hohenstaufen; do południowej Brazylii mniej więcej co 10 dni. Do La Plata: 18-go König Wilhelm II. Z Hamburga do Afryki mniej więcej co 5 dni.

TEATR MIEJSKI.

W niedzielę dnia 7 lutego 1913 r.

Leci liście z drzewa..

Cztery strofy krwawej pieśni — Józefa Wiśniowskiego.

OSOBY;

Tomasz Krzesz	*M. Jednowski.*
Marta, jego żona	*Kosmowska*
Tadeusz } ich dzieci	*Adwentowicz.*
Kazimierz } ich dzieci	*Stanisławski.*
Helena } ich dzieci	*Jarszewska.*
Bronisława, żona T.	*Zawiejska.*
Mieszko } ich dzieci	*
Staś } ich dzieci	*
Jadwinia } ich dzieci	*
Gabryela, siostra Br.	*M. Olska.*
Walery Tokarski	*Rygier*
Stefan, jego syn	*Kosiński.*
Mścisław Grot	*Nowacki.*
Ranny	*Miarczyński.*
Szymon, stary sługa	*L. Bończa.*
Zosia, jego wnuczka	*Zielińska.*
Rafał Tracz	*Maryański.*

Powstańcy – Moskale.

Z dni klęsk i burzy, z kraju łez i mogił, rok 1863.

Reżyser: Edmund Rygier.

Początek o g. 7½ – Koniec o g. 9¾

REPERTUAR:

Piątek:
„Leci liście z drzewa“. Cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego.

Sobota:
„Szlakiem Legionów“, dramat w 4 aktach wierszem, Hieronima Morstina.

Niedziela: popołudniu
„Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 aktach. Gabryela Dregely.

Niedziela: wieczór
„Szlakiem legionów“, dramat w 4 aktach wierszem, Hieronima Morstina.

Poniedziałek:
„Posażna wdowa“. Komedya w 3-ch aktach. W. Somerset Mangham, przekład B. Gorczyńskiego.

Wtorek:
„Szlakiem Legionów“, dramat w 4-ch aktach wierszem Hieronima Morstina.

Sroda:
„Pani Bella“, komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Czwartek:
„Szlakiem Legionów“, dramat w 4-ch aktach wierszem Hieronima Morstina.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI“

przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

„TEATR APOLLO“

przy ul. Zielonej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór. – W niedziele i święta od 3–11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Od soboty d. 1 do piątku włącznie d. 7 lutego b. r. Wesoła komedya „Młodość—Płochość“. W roli głównej **Asta Nielsen.** Nadto w program wchodzi: „Zemsta zdradzonego“ sztuka odegrana przez ważki i chrabąszcze. Wycieczka na Montblanc oraz pierwszorzędne inne obrazy i humoreski. W niedzielę od 2½–11. Co dziennie od 4—10½.

Pogrzeb arcyks. Rainera.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

CENNIK IZBY HANDLOWEJ I GIEŁDA ZBOŻOWA.

WALUTY:	Płacą (Koron)	Żądają (Koron)
Ruble papierowe . .	253·50	254·50
Marki niemieckie . .	117·50	118·50
Franki papierowe . .	95·50	96·50
20-to fank. w złocie .	19·10	19·30
Dolary amerykańskie .	492·—	497·—

Ceny datowane w dniu wyjścia numeru o godz. 12 w południe.

Budapeszt, 6 lutego. Targ zbożowy, Przenica na kwiecień 11·71 do 11·72; pszenica na maj 11·86 do 11·87; pszenica na październik 12·19 do 12·20; żyto na kwiecień 10·01 do 10·02; żyto na październik 9·70 do 9·71; owies na kwiecień 10·51 do 10·52; owies na październik 8·85 do 8·86; kukurudza na maj 7·73 do 7·74; kukurudza na lipiec 7·92 do 7·93; rzepak na sierpień 16·35 do 16·45.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie spokojne; pochmurno.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

32 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Tu wyprawił dwa telegramy: jeden do prawnika, drugi do Jani Desborough.

„Wracam niezwłocznie“ — tak brzmiały oba, ale jakże odmiennem było znaczenie każdego z nich.

A Debora? I ona także miała otrzymać od niego wiadomość za pośrednictwem Jana van Kerrel.

ROZDZIAŁ XVI.

Na farmie dni wlokły się leniwie. Debora snuła się machinalnie po domu, blada i milcząca.

Przeczucie szeptało jej, że Robert Waring nie wróci. Budziła się z tą myślą i przez cały dzień starała się wyperswadować ją sobie.

Dlaczego nie miałby wrócić? Wszak kochał ją — była pewną. Alboż nie napisał tego w dzienniku — tym dzienniku, który sprowadził katastrofę? Jakiż mężczyzna narażałby się na to, na co on się naraził, przenosił to, co on przeniósł dla kobiety, którąby mu była obojętną? Czyżby zabijał? Poprostu śmiać jej się chciało z własnych obaw.

Ale nocą obawy wracały: „Nie przyjedzie! Nie przyjedzie!“ powtarzała sobie, przewracając się z boku na bok, wytężając słuch na każdy szelest. Gdy pies zaszczekał, zrywała się z łóżka i biegła do okna, patrząc w cudowną jasność afrykańskiej nocy.

Ale zawsze napróżno.

Ten stan gorączkowego podniecenia opanował ją na długo przed możliwym terminem powrotu Waringa. Mówiła to sobie, wstawszy rano i krzątała się koło gospodarstwa, dla zabicia dręczącej ją niepewności. Nocą jednak było zawsze to samo.

Nadszedł wreszcie dzień, kiedy, stosownie do obietnicy Waringa, mogła się go zacząć spodziewać. — Ubrała się gorączkowo w suknię z miękkiego, popielatego materyału, zapiętą na duże perłowe guziki. Prawie bezwiednie poczęła je liczyć:

— Wróci, nie wróci; wróci, nie wróci; dziś, jutro, pojutrze!...

Doszła do ostatniego guzika przy słowie: „pojutrze“. Urwała guzik i łzy napełniły jej oczy.

— Jakaż ja dziecinna — szepnęła. — Ale wiem, wiem! Co się to może stać do pojutrza!

Nadszedł wieczór. Debora stała na werandzie, skąd rozciągał się widok na drogę. Nagle drgnęła gwałtownie. Dostrzegła lekki tuman kurzu w odległości. Przysłoniła ręką oczy i patrzyła z wytężeniem. Serce jej waliło w piersiach, jak młotem.

— To on — wyszeptała.

Kontury furgonu i poruszających się przy nim postaci stawały się coraz wyraźniejsze.

Lecz cóż to? Kto to taki jedzie konno obok wołów?

Dreszcz wstrząsnął nią od stóp do głów. — Osunęła się na krzesło, zakrywając twarz rękoma.

— Wiedziałam — jęknęła. — Nie wrócił. Opuścił mnie! Och, co to jest? Co to jest?

Tymczasem jeźdźiec wyprzedził furgon i w kilka chwil potem osadził konia przed domem, kłaniając się niezgrabnie Deborze.

Spojrzała na niego błędnemi oczyma i poznała van Kerrela.

— To ty, Janie! — krzyknęła. — Co cię tu sprowadza?

— Mam list dla ciebie, Deboro — wyjąknął, widząc malującą się na jej twarzy boleść — list, który ci wszystko wytłomaczy.

Sięgnął do kieszeni, szukał długo i wreszcie wydobył pismo Waringa.

— To od Anglika — rzekł, podając go jej z siodła.

(C. d. n)

NA WIELKI POST

poleca

Księgarnia katolicka

Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 9, pl. Maryacki.

Awancin N. O. T. J. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce na naszego Jezusa Chrystusa. Z łać. przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. M. Jetowicki, ze Zgr. Zmartw. Pańskiego. Wydanie siódme. Str. 683 w 16-e w oprawie ozdobnej 4 kor.

Chwila Adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi str. 27 w 32-ce. Wydanie ozdobne ze złoconemi brzegami 20 halerzy.

Dwie godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie 40-godzinnego nabož. albo na Boże Ciało oraz przy Grobie Pańskim na W. Piątek. Str. 108 w 16-ce 20 halerzy.

Liguori A. św. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyśl. nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Str. 355 w 8-ce, w oprawie w płótno ang. 3 kor.

Schouppe Fr. Ks. O. T. J. — Śmierć i jej nauki w przykładach, str. 396 w 32-ce opr. K 1·20

Uwagi nad męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mówców kościelnych, str. 102 w 16-ce 60 halerzy.

Na porto należy dołączyć 10 — 30 hal. od każdej książki.

Wyborny miód deserowy kuracyjny, lipcowy rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszka K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·— Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek K 6·30. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34. 105

Miesięcznie 200-500 K. może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania, lecz nieposzlakowanej przeszłości, w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. — Zgłoszenia Dom Handlowy, Kraków, Zielona 19, Oddział II. p.

Rydze

prima kiszone w pięciokilowych baryłkach po kor. 4·50 wysyła Tyciakowa Borysław. 161

Obsługaczka

od 7 — 8 rano potrzebna. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7.

Kroju

i szycia sukien damskich wyuczam najdokładniej w krótkim czasie nawet Panie zupełnie z szyciem nie obeznane. Warunki przystępne Wpisy w szkole kroju i szycia. 160

Józefina

ul. Długa 17. I. p.



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**

Nowe kursa

przygotowawcze do **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** składanego z Akademii handlowej w Krakowie i do egzaminu **z rachunkowości państwowej** składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie **rozpoczynają się dnia 11 lutego 1913**

w szkole buchalteryi Stanisława Burnatowicza

w Krakowie ul. Floryańska l. 55, telefon Nr. 2113. Wpisy przyjmuje Biuro Buchalteryjne Floryańska 55 — codziennie. Kto chce zdawać w trmienie letnim winien się wpisać teraz. **Za sumienne przygotowanie ręczy się.**

90

halerzy kosztuje książka starszej położny H. z królewskiego zakładu położniczego, która podaje w jaki sposób możecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. Skutek zagwarantowany. Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. markach pocztowych.

do pani A. KAUPA

BERLIN S. W. 205

Lindenstr., 51.

13

Zbyteczne włosy

na twarzy, na ramionach i rękach usuwa w przeciągu 5 minut. **Dra med. A. Rixa USUWACZ WŁOSÓW** pod gwarancyą nieszkodliwy, pewny skutek; jedna puszka za K 4·— wystarczy. Wysyłka ściśle dyskretna. **Kosmetyczne Dra A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX., Berggasse 17/H.** Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Józef Hanak i Sp.

38 Sztuk K 5·40.

12 szklanek niepękających 6 kieliszków do wódki ładnych 6 kieliszków do wina 1 karafka 12 spodków z nowym deseniem 1 wyciskacz do cytryn w głównym najtańszym składzie porcelany, szkła i lamp firmy **STABRAWA i TUREK** Kraków, Karmelicka 8, 138b

Pracownia tapicerska

FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO

znajduje się obecnie przy ul.

Zacisze l. 10.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 66

LINIA HAMBURG-AMERYKA.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

Hamburg-Nowy Jork

Hamburg-Filadelfia

Hamburg-Kanada.

Hamburg-Brazylia	Hamburg-Ameryka środkowa
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko.
Hamburg-Indye zachodnie	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe**: I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Körntnerstrasse 38, albo do jej agentur **we Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach Herrengasse 16.** 71



Zjed. austr. akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej AUSTRO-AMERYKANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

KRAKÓW: Jeneralna Ajencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7. naprzeciw dworca kolei.

LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Gródecka 93. jakoteż wszystkie ajencye prowincyonalne, następnie

TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.

„ Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz

„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska. 101

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 1

Słynny od 30 lat

ZAKŁAD LECZNICZY

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specyalisty,

Dr. J. KAJDACSY

w Budapeszcie, VIII. ul. Józsefkörüt 2.

„Szczery Przyjaciel“. Zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych. Napisał i wydał: **Dr. Kajdacsy.** Cena broszurki **1 kor.** Porto osobno **20 h.** Autor wysyła broszurkę, po odebraniu powyższej kwoty, **odwrotną pocztą w kopercie zamkniętej.** Leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza, i nerek, upławy, wyniki zakarzenia krwi, impertencyę, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, **nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.** Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 155

Korespondencya w polskim języku.

Biuro dzienników i OGŁOSZEŃ

Maryana Hupczyca

Kraków, ulica Jagiellońska l. 7.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne — także z dostawą do domu. Ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. — Wielki wybór widokówek. Przybory do pisania.

Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się.

Adolf Siostrzonek

malarz

w Krakowie ul. Zwierzyniecka 4.

podejmuje się:

Malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót tak malarskich jak i pokostniczych po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia także na prowincyę.

Nr. 32. Kraków 17 kwietnia 1913 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN“. (Osobno sprzedawać nie wolno).

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

wychodzi w każdy czwartek jako dodatek do „Nowin“

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN“

- Romans i powieść -

10 tomów rocznie.

Praktyczne gospodarcze wykształcenie kobiet.

Nowe szkoły dla kobiet w Krakowie:

„Miejska szkoła gospodarstwa domowego“ i „Miejska szkoła przemysłowa żeńska“.

W dziedzinie wykształcenia kobiet objawia się dziś wyraźnie kierunek praktyczny: dążność do wytworzenia inteligentnej i umiejętnej gospodyni domu, oraz zdolnej rzemieślniczki.

Stwierdzając ten fakt, pani dr. Zofia Daszyńska-Golińska omawia na łamach warszawskiego „Naszego Domu“ (Tyg. mód i powieści) nowe szkoły dla kobiet w Krakowie. W naszych warunkach, każda kobieta, nawet taka która samoistnie zarobkuje, musi prowadzić jednostkowe gospodarstwo rodziny. „Praktyczność wychowania kobiet, pisze p. dr. Daszyńska-Golińska, polegać musi przeto na przygotowaniu każdej kobiety, niezależnie do jej zawodowego kierunku, do obowiązków gospodyni i matki. Zrozumiano to od dawna na Zachodzie, a obecnie Galicya stara się z wzorów ościennych korzystać. Przoduje zaś Kraków, gdzie głównie energią jednego człowieka, radcy prof. dr. Wasunga, utworzono dwie szkoły miejskie o kierunku praktycznym.

Miejska szkoła gospodarstwa domowego

liczy trzeci rok istnienia i już rozrosła się pod kier. p. Bolesławy Bienkowskiej do rozmiarów zakładu, w którym kształci się 160 uczenic, a uczy 18 sił nauczycielskich. Niewielki obejmujący tę szkołę budynek na Pędzichowie wre od wczesnego rana do 6 lub 7 wieczór życiem, roi się od młodych i ładnych twarzyczek, których wdzięk podnosi zawój na głowie i wywołane ruchem rumieńce.

Szkoła obejmuje przedewszystkiem podstawowy roczny kurs, na który przyjmowane są kandydatki o różnorodnem przygotowaniu naukowem: są nawet słuchaczki uniwersytetu lub ukończone seminarzystki, są panienki, które otrzymały świadectwo maturyczne, obok uczenic, które przeszły tylko szkołę wydziałową lub ludową. Ostatnie stanowią jednak mniejszość.

Zajęcia trwają tu pół dnia i w zakresie praktycznym obejmują naukę gotowania, szycia bielizny, pranie zwykłe i chemiczne, oraz ogrodnictwo. Każda czynność, od sprzątania, mycia naczyń, obierania jarzyn i ziemniaków aż do nakrywania stołu i podawania potraw, musi być własnoręcznie przez kandydatki wykonaną. Zakupy na targu czynią same uczenice pod kierunkiem nauczycielek. Do zajęć praktycznych dodaje się wykłady tereotyczne o składzie chemicznym i pożywności pokarmów, oraz ścisłe obliczenia wydatków. Metody powyższej trzymają się szkoły gospodarcze w Niemczech i w Wiedniu.

Szkoła w Krakowie nie poprzestaje jednak na tej fachowej wiedzy, rozumiejąc, że młodzież łaknie także teoryi, a młodziutkie gospodynie zawsze czas sobie znaleźć powinny na kształcenie umysłu. Wprowadzono tedy przedmioty teorytyczne takie, które ściśle się z gospodarstwem domowem wiążą: naukę rachunków, buchalteryi i towaroznawstwa. Oprócz tego obowiązkową jest hygiena i t. zw. nauka o prawach i obowiązkach obywatelskich, która daje pojęcie o prawie, państwie i najważniejszych zagadnieniach ekonomiczno-społecznych. Ażeby dopełnić wykształcenie szkolne, prowadzi się także geografię i historyę oraz literaturę polską.

Kurs roczny wystarcza dla tych, które uczą się gospodarstwa dla siebie. Galicya potrzebuje przecież zastępu nauczycielek tego przedmiotu. Bo oto powstały już szkoły podobne do krakowskiej w Zbarażu i Kołomyi, szkoła w Żywcu otwartą będzie we wrześniu, a pod Lwowem Wydział krajowy otwiera wyższą szkołę gospodarstwa domowego. Rada szkolna krajowa tworzy kursa gotowania, t. zw. Kuchnie Szkolne, w Przemyślu, Podgórzu, Sanoku. Do szkół wydziałowych żeńskich w Krakowie wprowadzono naukę gotowania... Nauczycielki gospodarstwa są niezbędne.

To też część uczenic (20) zapisała się na kandydatki nauczycielskie i te w roku przyszłym przechodzić będą kurs drugi, w zakresie przedmiotów zawodowych i ogólnych i otrzymają odpowiednie świadectwa.

W roku ubiegłym szkoła wykształciła 20 nauczycielek, które zajęły już posady.

Powróćmy do szkoły. Po obiedzie wspólnie spożytym i opłacanym przez uczenice następuje nauka popołudniowa. Mamy tu płatne kursa gotowania, krawieczyzny, robót ozdobnych i artystycznych, modniarstwa dla osób starszych. Kursa gotowania, szycia i naprawiania bielizny dla uczenic gimnazyów i liceów, dla seminarzystek, dla robotnic fabrycznych i dla służących. Każda kategorya uczy się oddzielnie w godzinach dla siebie dogodnych. Wyodrębnienie okazało się niezbędnem nietylko ze względu na przesądy, któreby może gimnazistce uczyć się nie pozwoliły obok robotnicy, ale i z powodu odmiennych potrzeb każdej sfery. Wszak chodzi tu o późniejsze zastosowanie praktyczne.

A ciało nauczycielskie, zapytają czytelniczki, gdzież się ono wyszkoliło? Oto każda z pań wykładających przedmioty praktyczne zdobywała wiedzę za granicą, w Niemczech lub w Wiedniu i każda jest po zatem dyplomowaną nauczycielką. Przedmioty teorytyczne wykładają docenci-specyaliści. Gremium jest dobrane bardzo umiejętnie i dzskonale sharmonizowane.

Od jesieni r. ub. zamieniono dawną szkołę robót przy seminaryum św. Scholastyki na szkołę pod nazwaniem:

Najbardziej modny angielski kapelusz.



Powyższa ilustracya pokazuje nam kapelusz, jaki na ulicach Londynu bardzo często ujrzeć można na główkach młodszych kobiet. Ten „prosty“ kapelusz, sporządzony z ładnej satyny i ozdobiony dużem piórem strusiem, kosztuje na nasze pieniądze 90 koron. Londyńskie damy, przyzwyczajone do jeszcze większych cen, nie sądzą nawet, żeby to było drogo.

Moda jutrzejsza.

Popełniają błąd zasadniczy ci, którzy wiążą pojęcie mody z — kaprysem, dziwactwem, lub gonitwą za wyróżnieniem, którzy nie dopatrują się w jej objawach widocznych znaków pochodu myśli obyczajowej i instynktów artystycznych.

Znalazł się dziś artysta, który tak głęboką ma wiarę w prawa logiki, kierujące modą, że, jak zjawiska w odległej konstelacyi niebieskiej, określa ze ścisłością uczonego — jakie mody być *muszą* w r. 1925!

Posłuchajcie jasnych przesłanek tego rozumowania.

Leon Bakst znany dekorator i autor słynnego albumu kostyumów historycznych, otrzymał polecenie naszkicowania strojów, jakie okrywać będą pełne powabu i uroku ciała niewieście w r. 1925, w epoce, w której dziać się ma rzecz baletu, napisanego przez Debussego. Ultra-ultra modernizm — przyszłości, jeżeli tak wyrazić się wolno.

Bakst zabrał się do roboty po zastanowieniu się nad stanem i przyszłością sprawy kobiecej.

Kobieta dzisiejsza pragnie praw człowieka, (czytaj mężczyzny) — zwierzył się jednemu z estetyków francuskich — a zatem coraz więcej widzieć będziemy urzędników, adwokatów, inżynierów i lekarzy-kobiet. W czasie więc dnia pracy niewiasta przywdziewać będzie strój najmniej krępujący w zajęciach męzkich, a więc — *costume tailleur*. W tym kierunku iść będą wysiłki mody. Spódnica odpowiedniego luzu, stanik zbliżony do marynarki, rękawy swobodne, nakrycie głowy z materyału kostyumu.

Ten, kto umiejętniej zbliży kostyum do garnituru męskiej, codziennej sukni rozwiąże problemat jednym zamachem ołówka.

— To dzień — mówi dalej artysta. A wieczór? — spytacie. Czy sądzicie, że zdobywszy rekord praw ludzkich, że zajawszy napoważniejsze stanowiska publiczne, zrezygnuje kobieta ze swego królestwa wdzięku, roztaczanego z maestryą artystki z chwilą, gdy zajaśnieje światło sztuczne? O, bynajmniej! Kobieta pięknie zbudowana nie wyzbędzie się atutu w starej walce. Kobieta subtelna, delikatna, z płowym włosem i omdlewającem spojrzeniem nie odrzuci przez to instynktu zwycięstwa nad silniejszym wrogiem.

Zatem — wieczorami powróci królestwo mody subtelnej, miękkiej, artystycznej, kolorowej. Ale — jakie?

Tu artysta rozwija teoryę logiki linii, biegnących wzdłuż linii stroju. Logika to nieubłagana, bo na doświadczeniu lat tysiąca oparta. Z dziejów i kierunków linii rysunku szaty i upięcia głowy, artysta-archeolog łatwo wykreśli te kierunki na dystans lat kilkunastu.

A chcecie wiedzieć urocze panie, jakie to będą „linie?“ Oto suknia wąska, barwa połyskliwa, słoneczna, upięcie u szyi dyskretne, na głowie kapotka wzorzysta, „bajecznie kolorowa“, logicznie zharmonizowana z równie sztucznym kolorem włosów. — Tak będzie za lat dwanaście.

Miejska szkoła przemysłowa żeńska.

Zamiast mozolnego i często mało pouczającego terminowania u krawczyń i bieliźniarek, młode dziewczęta przechodzić będą dwu lub trzyletnią naukę, poczem następuje praktyka, egzamin zaś stwierdza uzdolnienie kandydatki.

Przyjmowane są dziewczęta powyżej lat 14 z ukończoną szkołą ludową. Szkoła odrazu pozyskała znaczną liczbę uczenic. Tylko, że ta liczba ze względu na naturę zajęcia nie może przenosić 20 na kursie. Otwarty jest kurs pierwszy i drugi krawieczyzny, takież kursa szycia bielizny i pierwszy kurs haftu. Przybywać zaś będą coraz nowe specyalności, jak modniarstwo, wyroby z metalu, koronki, zegarmistrzowstwo i t. p.

Z nauką fachową łączą się przedmioty ogólno-kształcące, rachunki zwykłe i przemysłowe, towaroznawstwo, gospodarstwo domowe, śpiew, gimnastyka, a szczególny nacisk położono na rysunki. Przewidziane jest urządzanie pracowni, w których przyjmować się będzie roboty z miasta, oraz kursa specyalne i wieczorne. Jest również zamiar, aby szkoły uzupełniające żeńskie, utrzymywane przez cechy, przeszły w zawiadywanie szkoły przemysłowej, na czem zyskają niewątpliwie.

Szkoła przemysłowa przeobrazi się przeto w instytucyę, prowadzoną na wielką skalę, tembardziej, że stać się ma wkrótce rządową i otrzymać gmach własny...

Miasto Kraków rozwiązało przeto kwestyę praktyczności w wychowaniu kobiet i, jak na dzisiejsze stosunki, dokonało tego nader umiejętnie.

Bardzo wytwotne i smaczne śniadanko na wiosnę.

Stół gustownie nakryty. Kwiaty n. p. kwitnące gałęzie bzu, lub gałęzie wiśni (czy tylko wobec kwietniowych mrozów i opadów śniegu wiśnie nie straciły kwiatu?) Osób sześć. Głodni. Cisza.

Wódka w małych kieliszkach: żytniówka Baczewskiego dla panów, nalewka owocowa dla pań. Rzodkiewka z masłem.

W małych kamiennych ryneczkach jajka sadzone na maśle, obłożone drobno siekaną szynką, podlane łyżką bulionu. Podane na małych talerzykach.

Barszcz na grzybkach i włoszczyźnie w filiżankach z grzaneczkami z parmezanem.

Zrazy z sandacza, sos tatarski, młode ziemniaki.

Kurczęta. Sałata (zwykła zielona, lub sałata z rzeżuchy z octem i oliwą).

Suflet morelowy ze śmietanką.

Piwo.

Przy czarnej kawie kieliszek likieru; gwar, rozmowa ożywiona.

Wszyscy syci lekką strawą. Humory pogodne.

Czego małe dzieci nie lubią?

Nad łóżeczkiem każdego małego dziecka powinny być umieszczone następujące przestrogi dla matek:

„Nie ruszaj mnie bez potrzeby z łóżeczka, dla pokazywania mnie wszystkim wujkom i ciotkom, a gdy płaczę, nie wsadzaj mi w buzię bylejakiego lulka.

Nie wyciągaj mnie także z łóżeczka, by mnie tulić do siebie i tańczyć ze mną po pokoju, opowiadając historye, których nie rozumiem, a które mają tylko mój płacz zagłuszyć.

Nie zabieraj mnie wszędzie ze sobą na spacery i wycieczki, bo nie sprawia mi to zupełnie przyjemności, nie jestem bowiem jeszcze jak ty spragnione wrażeń.

Gdy rzucam swą flaszkę, nie wciskaj mi jej przemocą do buzi, bo ja najlepiej wiem, kiedy jestem głodne.

Nie całuj mnie za często, wiesz że tego nie lubię. Znalež sobie jaką większą, odpowiedniejszą ofiarę.

Nie przesadzaj w trosce o moje zdrowie, bo i tak tego nie potrafię ocenić.

Nie wyprawiaj komedyi, gdy trochę brykam i gdy mi wesoło, ale także po doktora zaraz nie posyłaj i nie przykładaj mi wstrętnych termometrów, gdy buzię krzywię.

Nie kładź mnie tak, by mi światło padało w twarz i oczka a przedewszystkiem nie przymuszaj mię nigdy do spania, gdy mam ochotę się bawić.

Przewodnik przemysłowy dla pań.

Magazyny konfekcyi w Krakowie.

Marya Prauss Rynek gł. 7. Tel. 132. Pierwszorzędny magazyn konfekcyj, skład bielizny i pracownia sukien damskich.
Sobolewski Ignacy Grodzka 3. Tel. 2022. Magazyn gotowej konfekcyi damskiej.
Bracia Sperber Rynek gł. 30. Damska i męska konfekcya w wielkim wyborze.
S. Hirschfeld Rynek 14. Konfekcya damska.

Krawczynie damskie i krawcy w Krakowie.

„Wanda" ul. Karmelicka 14. Pracownia sukien i kostyumów damskich.
„Stow. św. Antoniego" ul. Zwierzyniecka 10 i Bracka 5. Pracownia sukien i okryć damskich.
Marya Sikorowicz Floryańska 16. Pracownia sukien i kostyumów angielskich.
Tadeusz Węglarski Rynek gł. 19. Telefon 1518. Pracownia sukien damskich.
Marya Truszkowska ul. św. Marka 27. Pracownia sukien i okryć damskich.

c. d. n.

Przepisy kulinarne.

Sposób przyrządzenia pieczeni cielęcej. Pospolite to pieczyste, przyrządzone w następujący sposób, jest bardzo delikatne i białe, co niezawsze ma miejsce, gdy nie jest starannie przyrządzone.

Pieczeń cielęcą zbić dobrze i oparzyć wrzącą wodą. Po ostudzeniu osączyć z niej, posolić i zostawić na kilka godzin. Spłukać potem trochę sól z pieczeni, aby sos nie był za słony, włożyć masło na patelnię i na wierzch pieczeni, poczem naszpikować ją młodą słoniną. Wstawić w piecyk, a gdy się obsuszy, podlewać ciągle mlekiem. Pieczeń ta powinna piec się kilka godzin. Próbuje się, czy wypieczona, nakłuwając szpikulcem — gdy woda z pieczeni idzie, jest to znak, że jeszcze nieupieczona. Przed podaniem na stół, gdy cielęcina zrumieniona, oblać ją śmietaną, posypać miałką bułeczką, a gdy się zrumieni, podać na stół.

Sałata z kalafioru z pomidorami. Namoczony w wodzie z łyżką octu kalafior obgotowuje się w gorącej wodzie parę razy, odlewa, zalewa drugą wodą gorącą, dodając cukru i trochę soli — gdy miękki, ale nie przegotowany, odlewa się z wody, a po ostudzeniu rozdziela się na bukieciki, dosala do smaku, przybiera plasterkami ładnie pokrajanego pomidora, oparzonego i obranego ze skórki i oblewa suto oliwą z octem lub cytryną. Elegancka i bardzo smaczna sałata do pieczystego.

Nieznana pyszna legumina z makaronu. Zrobić na 6 osob makaronu zwykłym sposobem z pół funta mąki i 3-ech jaj, wałkując go jak najcieniej, a następnie krajać jak włos cienko i niezbyt długiemi nitkami. Rosypać go jak najcieńszą warstwą na blachę i wstawić go do gorącego pieca, aby się zrumienił, na kolor rumianej bułki. Zrobić marmoladę z kwaśnych jabłek z cukrem, kładąc na 6 średnich jabłek łyżkę młodego masła: marmolada nie powinna być zbyt gęsta, ale bardzo słodka. Wysmarować rondel masłem, grubo wysypać mąką lub bułką tartą, co na jedno wychodzi, położyć warstwę makaronu, na to warstwę jabłek, takich warstw powinno być trzy, nic nie upychając. Gdy zupa na stole, wstawić rondel na 10 do 15 minut dla rozgrzania w piec, a gdy się ma podawać, wyrzucić na półmisek i bardzo suto posypać cukrem z cynamonem. Oddzielnie podać cukier do posypania na talerzu. Legumina taka ma śliczny oryginalny wygląd i smak wyborny.

Obiady gospodarskie.

Dyspozycye na tydzień z uwzględnieniem pory roku.

Piątek 18 kwietnia.

Zupa grzybowa z kaszą. Jaja faszerowane. Szarlotka w kruchem cieście.

Sobota 19 kwietnia.

Barszcz zabielany. Pieczeń wołowa z makaronem włoskim. Sałata śledziowa. Suflet morelowy.

Niedziela 20 kwietnia.

Zupa Julienne (jarzynowa). Sztuka mięsa z sosem szczypiórkowym. Młode ziemniaki. Sznycle cielęce bite z sałatą zieloną. Legumina czekoladowa.

Poniedziałek 21 kwietnia.

Zupa rumiana z lanem ciastem. Polędwica z jarzynami. Kompot mięszany.

Wtorek 22 kwietnia.

Kapuśniak z przysmażanemi ziemniąkami. Kiełbasa w sosie szarym z ziemniakami. Kalafiory z masłem. Kruche ciastka z konfiturami.

Środa 23 kwietnia.

Zupa kminkowa. Gulasz wieprzowy z kapustą i ziemniakami. Kompot z jabłek.

Czwartek 24 kwietnia.

Zupa grochowa. Pieczeń cielęca z sałatą z selerów, i buraczkami. Legumina z makaronem.

Ze świata.

Poseł o modach kobiecych. W sejmie dolno-austryackim, który obecnie przeprowadza debatę nad budżetem, mówił onegdaj poseł Silberer o przesileniu ekonomicznem monarchii, poczem przeszedł niespodziewanie do ostrej nagany najnowszej mody w ubiorze kobiecym. Wśród ciągłych wybuchów wesołości całej Izby ciągnął poseł Silberer swe przemówienie, zaznaczywszy z początku, że pozostawi na uboczu olbrzymie kapelusze, szkodliwe przedewszystkiem ze względów ekonomicznych i ograniczy się tylko do krytyki tych objawów mody, które przynoszą nieobliczalne szkody przyszłemu potomstwu. Moda dzisiejsza nie poprzestaje już na wyborze pewnego materyału lub koloru, lecz w swej zachłanności rzuca się wbrew wszelkim zasadom hygieny i zdrowego rozsądku na przyrodzone kształty kobiety. Sztuka ma je przeinaczyć i wykoszlawić. Gdzież się podziały te dawne czasy — mówił poseł Silberer wśród ogólnej wesołości — gdyśmy się tu w Wiedniu rozkoszowali bujnymi kształtami naszych żon i córek. Gdzie się zapadły te okrągłe biodra, z których Wiedenka na cały świat słynęła! A dziś!? Boże zmiłuj się! Dziś hasłem przeklętej mody: jak najmniej objętości, jak najwęższe biodra, jak najmniej pojemności, którą natura obdarzyła kobietę w interesie przyszłych pokoleń. Mordercze, długie do kolan gorsety, setki trucizn i medykamentów podkopują zdrowie naszych kobiet, dając im za to kształty powiewnych lilij. Z jednej strony pragniemy mieć zdrowe, odrodzone pokojenie, a z drugiej cierpimy depprawacyę naszych kobiet. Dlatego też muszę potępić dzisiejsze mody, schlebiające pewnym gustom artystycznym. Co do mnie, to byłem zawsze wielbicielem płci pięknej, lecz moim ideałem była zawsze i będzie Wenus z Milo, oraz postacie z obrazów Rafaela. Pragnąłbym najgoręcej, aby nasze panie do tego ideału wróciły.

Odpowiedzi redakcyi. *Środek przeciw chorobie morskiej na okręcie)* Pani K. M. w Krakowie. Wiele osób tak jak Pani obawia się podróży statkiem ulegając łatwo chorobie morskiej. Jako skuteczne, niemal niezawodne lekarstwo przeciw chorobie morskiej, wywołanej bądź jazdą okrętem bądź pociągiem kolei żelaznej, zachwalają bardzo amerykański środek, wynaleziony przez kanadyjskiego lekarza Mothersilla, znany pod nazwą „Mothersills seasick remedy". Środek ten nie zawiera narkotyków i jest nieszkodliwy dla organizmu. Ani w Austryi, ani w Niemczech dostać go nie można; natomiast we wszystkich miastach portowych w Anglii, Francyi i Ameryki półn. posiada go każda apteka.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

Nr. 32. Kraków 6 maja 1913 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN“. (Osobno sprzedawać nie wolno).

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

wychodzi w każdy wtorek jako dodatek do „Nowin“

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN“
- Romans i powieść -
10 tomów rocznie.

KALENDARZYK.

Poniedz. Znów się zaczęły bałkańskie kłopoty,
Znów się zbierają wszędzie wojska roty.

Wtorek. Mocarstwa w wielkiej ze sobą niezgodzie:
Kto kogo pierwszy bagnetem przebodzie?

Środa. Choć każdy niby o przyjaźni gada,
Gdyby się nie bał, zdusiłby sąsiada.

Czwartek. I każdy marzy w tę roztkliwień porę:
„Czy ty mnie — czy też ja ciebie rozbiorę“?

Piątek. Nakierowane drednotowe wieże,
I na albańskie wojska ciągną leże,

Sobota. We wszystkich twierdzach zaciągają kraty,
Robią proch, kule i leją armaty.

Niedziela. Lecz zresztą sąsiad sąsiada nie drażni,
I póki w strachu, w wielkiej z nim „przyjaźni“.

Po rewelacyach Liebknechta.

— Niemcy istotnie są dziwni! U innych ludów dzieci chorują na krup, a u nich cały naród dostał choroby Kruppa.

Do litościwych osób.

Bardzo nieszczęśliwa istota, przez rodziców porzucona, przez opiekuna odarta, przez przyjaciół opuszczona, poleca się łaskawej opiece ludzi litościwych. Umie gotować niespodzianki, sprzątać namiestników, prać brudy stronnictw, cerować stany posiadania; posiada też wiele innych drobnych zręczności, ale nie ma pola popisu do nich, trzymana niegodziwie w klatce. Poobtłukane jej boki, sińce na całem ciele, podbite oczy świadczą najwymowniej o znęcaniu się nad nią. Pomoc dajcie jej rodacy! Łaskawe zgłoszenia pod: *Reforma wyborcza*, Lwów, gmach sejmowy.

Wiosenka.

Wiosenka,
Panienka,
Swych oczu
Błękitem
Czaruje,
Sukienką
I tchnieniem.

Tęczowa
Królowa
W przeźroczu,
Ze świtem
Haftuje
Krosienko
Promieniem.

Obrazek
Bez skazek:
Na roli,
Na glebie
Bez cienia,
W jasności
I maju.

Idylla!
Snu chwila:
O doli,
O niebie...
Marzenie
Miłości:
O raju,

Kazet.

Koncert europejski.



Ostra rada.

— Chciałbym mój ostatni obraz ofiarować jednej z instytucyi społecznych. Którą z nich radzisz mi?

— Daj obraz do przytułku dla ociemniałych.

Jeszcze jedno żądanie.

— Już nie mogę ukrywać stanu rzeczywistego. Jest bardzo źle z panem. Może pan chce jeszcze kogo zobaczyć?

— Owszem, innego doktora.

Przyzwyczaja się.

Icek. Jankel, czego ty trzymasz palec w te wode?

Jankel. Nu, doktor mi zapisał, co ja potrzebuje brać kąpiele — to ja sze powoli do wody przyzwyczaję.

Perpetuum mobile.

Na ziemi gości wiosna już,
Zazielenione łany zbóż,
Jaskółki podlatują w krąg,
Zapachną wkrótce kwiaty z łąk.

I, jak prastary zwyczaj chce,
Pomkniemy bóle leczyć swe:
Komu tłuszcz zbytkiem w łonie siadł,
Podąży nach *Marienbad*.

Zaś płuc czyj nadwątlony stan,
Leczyć je będzie *in Meran;*
Dla wątłych Zoś i Kaś i Wand
Jest oczywiście *Helgoland*.

W Neuheimie rychło zniknie Schmerz:
Lumbago, Gicht, złe bicie serc,
In *Sassnitz*, kto zanadto zbladł,
Wird ganz gesund, gdy weźmie Bad

Lecz głównie zdrowie skrzepi swe
Niejeden *deutscher Hotelier*.
Ba, nawet cały Niemców tłum,
Gdyż... *Polen sind klein bischen dumm...*
I, mając własnych lecznic w bród,
Swem złotem Niemców karmią wprzód.

Miłości pierwszej złote dni...

Spacerowałem sobie w tych dniach po plantach.

Nagle uwagę moją zwróciła parka zakochana, siedząca na ławce i rozmawiająca z zapałem.

On mógł mieć trzynaście lat, ona około czternastu.

Przysiadłem się, zły człowiek, na tej samej ławce. On obrzucił mnie zwrokiem płomiennym, w którym wyraźnie malował się gniew nieukrywany. Byłem przygotowany na to, więc na razie nie zwróciłem nań uwagi. Lecz „młodzieniec“ zaczął tak dobitnie przejawiać swe niezadowolenie pod mym adresem, że i ja zacząłem się nań dąsać.

— Pozwoli mi pan zadać sobie pewne pytanie?! — zwróciłem się nagle do niego. — Czy nie byłby pan tak uprzejmy powiedzieć mi: jak należy używać łacińskiego przymiotnika *ut:* z trybem oznajmiającym czy z trybem łączącym?

Pensyonarka uśmiechnęła się złośliwie.

Kokietka!

— Z trybem łączącym! — odpowiedział młodociany Don Juan krótko, lakonicznie.

— Bardzo panu jestem wdzięczny za wyjaśnienie! Uspokoił mnie pan odrazu. Nie może pan sobie wyobrazić, jak męczyła mnie niepewność w tej kwestyi już od dwuch tygodni... Nie mogłem sypiać po nocach.

W pięć minut później zwróciłem się do mej ofiary z nowem pytaniem:

— Czy nie mógłby mi pan przy tej samej sposobności powiedzieć, w którym roku urodził się Karol Wielki?

Pensyonarka przygryzła mocno usteczka, aby nie parsknąć głośnym śmiechem.

— Mam nadzieję, że pytaniami memi nie przeszkadzam pani?! — zapytałem się jej, dotykając elegancko ręką kapelusza.

Druzgocące spojrzenie ze strony gimnazyalisty i cierpka odpowiedź:

— Owszem, przeszkadza pan pani!

— Doprawdy?... Ach, co za szkoda! A jednak, pomimo najszczerszych chęci, nie mogę wstać i odejść... Jestem szalenie zmęczony. Czyste powietrze odświeża moją znękaną duszę... Wyjeżdżam z miasta, tu tak duszno — naturalnie w tych dniach, nie zaraz. Widzi pani, piękna panienko, tak zawsze bywa ze mną. Jak tylko zacznę zachwycać się przyrodą, natychmiast w głowie łęgnie mi się myśl: „ile też to będzie: $(a+b)^2$?“

Gimnazyalista zerwał się z ławki, jak na sprężynie.

— Żądam, abyć się pan nie wtrącał do naszej prywatnej rozmowy!

— Ależ panie! Stokrotnie przepraszam pana! Przecież chyba w niczem nie dotknąłem, nie obraziłem pańskiej narzeczonej. Przeciwnie, jestem zachwycony, olśniony jej urodą i elegancyą. Muszę się nawet przyznać panu, że jestem jakby zakochany w niej lekko. Przepraszam, ale ośmielę się pani zadać jeszcze jedno pytanie: czy mógłbym liczyć choćby na nadzieję nadziei, że nie jestem dla pani przykry? Na maleńieczką dozę wzajemności?

Pensyonarka zarumieniła się i milczała.

Gimnazyalista zadrżał na całem ciele: moment tragiczny!

— Jestem pani niewolnikiem, pragnę nim zostać! — zacząłem z patosem. — Jeśli pani każe, zacznę studyować chiński język i od jutra będę ubierał się tylko w zielone spo-

Duet kòci.

W gniazdku młodych nowożeńców
Było bardzo słodko...
Żona zwała go koteczkiem,
Mąż ją wzajem—kotką.
W ciszy, której nikt nie mąci,
Żaden gwar nie psoci,
Odbywał się harmonijnie
Ten duecik koci.
Zaś na tle duecich głosów
Rozbrzmiał kontraltowy,
Silny organ wyrobiony
Kocicy teściowej.
Kotka płacze—i narzeka,
Kot z domu umyka,
I od rana do wieczora
Jest kocia muzyka.

Trafna odpowiedź.

Nauczyciel. Uważać! Jednozgłoskowym wyrazem nazywa się taki, do którego trzeba tylko raz otworzyć usta. Wiatrowski, daj przykład takiego wyrazu.

Uczeń. Bułka krakowska, proszę pana profesora.

Konkurs.

Przy tutejszej Administracyi kraju jest do obsadzenia im rychlej, tem lepiej, posada c. k. Namiestnika Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem, Księstwem: Zatoru, Oświęcimia itd. Z powyższą posadą połączone są następujące bonifikacye:

1. Płaca króla... czarnogórskiego.
2. Honor przemieszkiwania pod Kawkami.
3. Satysfakcya znajdowania się ciągle pomiedzy wiedeńskim młotem, a krajowem kowadłem.
4. Kurty i spodnie *a discretion* i zadarmo z pełną gwarancyą, że takich, którzy je szyć będą, nie zabraknie.
5. Po najdłuższem życiu, ewentualnie skrócenie męczarni istnienia kulką z rewolweru nowego Siczyńskiego.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania należycie udokumentowane, a mianowicie przedłożyć:

1 Metrykę na poświadczenie, iż kandydat otrzymał chrzest... ognia na arenie publicznej.
2. Świadectwo rządowego lekarza, że ma nerwy, jak postronki.
3. Świadectwo ukończonej z dobrym postępem szkoły chodzenia rządowi na rękę.
4. Bilet polecający od Dr. Kostia Lewickiego.
5. Dtto od prof. Grabowskiego.
6. Dtto od hr. Pinińskiego.
7. Dtto od p. Stapińskiego.
8. Dtto od hr. Stanisława Tarnowskiego.
9. Dtto od p. Hudeca.
10. Dtto od Dr. Kozłowskiego.
11. Dtto od p. Hipolita Śliwińskiego.
12. Dtto od rabina z Sadagóry.

Przy równych kwalifikacyach mają pierwszeństwo przed innymi, którzy podpiszą certyfikat parawanowy, t. j. zobowiążą się, aby za nich rządzili inni w miarę, jak się ułożą stosunki i jak się rządowi centralnemu spodoba.

We Lwowie, w kwietniu 1913.

Administracya polityczna galicyjska.

Słodkie wspomnienie.

— Widzisz, moje dziecię, to pasmo włosów mego męża przechowuję od trzydziestu lat.

— Czy to jeszcze z czasów narzeczeństwa?

— O nie; znacznie później. Z czasów pierwszej z nim sprzeczki.

Środek kojący.

Doktór. Cóż nerwy pańskie uspokoiły się?
Pacyent. Chwalić Boga!
Doktór. Mówiłem, że proszki pomogą.
Pacyent. Nie tyle proszki, ile że teściowa moja wczoraj wyjechała.

Podejrzany zając.

W traktyerni niemieckiej. Gość do gospodarza:

— Jak długo mam czekać na obiecaną porcyę zająca?

Chłopak zadyszany do gospodarza:

— Panie gospodarzu, zając porwał kanarka z klatki, uciekł na strych i miauczy, a nie da się schwytać!

Pomiędzy badaczami przyrody.

— Wyobraź sobie kolega, pozawczoraj znalazłem przy drodze, za rogatkami małą cząstkę węża, który na pierwszy rzut oka wydał mi się *Pelias berus*. Po bliższem zbadaniu okazało się, że popełniłem błąd.

— Rozumiem; był to zapewne zwyczajny wąż, *Tropidonotus natrix?*

— O nie; był to kawałek węża... ale od sikawki.

Dla rozrywki: dział zagadkowy.

Rozwiązanie zagadki konkursowej.
Miedziany pieniądz ma dziś większą wartość, niżeli złota cnota.

Trafne rozwiązania nadesłali pp: H. Andrzejowska, Kraków; B. Kubalowa, Rozwienice p. Jarosław; J. Wałęga, Szczyrek p. Buczkowice; E. Feiwelesówna, Wieliczka; A. Sołtysikowa, Strzyżów; M. Gawińska, Tarnów, O Bednarska Kraków; Wł. Pieronek, Radziechowa p. Żywiec; Fr. Kaczor, Gruszów; H. Baumanowa, Kraków; H. Hojarska, Bochnia; A. Wysogląd, N. Sącz; K. Kotulski, Kraków; R. Maak, Brzesko; T. Cholewicz, Kraków; J. Gałuszka Podgórze; St. Rybka, Kraków; L. B., Benczyn p. Brzeźnica; St. Gzowski, Podgórze; A. Ochoński, Wieliczka; M. Rzepkowa, Krzeszowice; L. Hewaciński, Modlnica; St. Bukowska, Strzyżów; J. Ulrich, Kraków; G. Jastrzębski, Trembowla; R. Błachowski, Łobzów; J. Chmiel, Przecław, A. Wiśniowska, Barcice; M. Frischer, Alwernia; J. Kijak, Dynów; G. Mąsiorska, Chrzanów; J. Färber, Grojec; E. Prokesch, Sambor; L. Sysło, Kraków; Fr. Bartyzelówna, Kraków; J. Szczepanik, Grzegórzki; J. Kałuża, Podgórze; J. Kamertuch, Gorlice; S. Pieprzakowa, Rzeszów; J. Waniek Zwierzyniec; M. Uzarowska, Tarnobrzeg; Składnica Kółka, Tuchów; F. Plutówna, Chrzanów; A. Ćwiklińska, Kraków; A. Odzieżyński, Kalwarya; J. Przystaś, Strzyżów; S. Kiliński, Kraków; Ch. Gärtner, Strzyżów; Wł. Liss, Zaborów; E. J. Kurnik, Kraków; T. Kwiatkowski, Pilzno; A. Golińska Kraków; K. Porębski, Żywiec; M. Burmistrzak, Jaśliska; J. Gorączkowa, Wieliczka; W. Naleziński, Sikorzyce; F. Foltówna, Kraków; Z. Kwiatkowski, Kraków; M. Firek, Kraków; J. Horowitz, Kraków; L. Podhorodecki, Sambor; A. Gawlikówna, Wieliczka; W. Sedlak, Jadowniki Mokre; T Mierzwiński, Tarnów; M. Staichowa, Bobrek; M. Sedlakowa, Świątniki górne; W. Nekvapilowa, N. Sącz; S. Liebermann, Sambor; R. Reklewski, Kraków; M. Radlmesserówna; Swoszowice; K. Suchanek, Węgierska Górka; W. Żebracki, N. Sącz; R. Dworzak, N. Sącz (w poprzednim „Tygodniu Hum." wydrukowano mylnie zamiast R. Dworzak, K. Dworzak); J. Gołąbek, Grabno; M. Fischówna, Wieliczka; Z. Karaś, Borysław.

Rozwiązanie ostatniej szarady w spóźnionym terminie nadesłał jeszcze p. St. Rybka w Krakowie i p. S. Chwatowa, oficer ak. franc.

Nagroda (Książątko, komedya R. Mischa) przypadła losem Wp. Karolowi Suchankowi w Węgierskiej Górce (na koszta przesyłki poleconej prosimy przysłać 45 hal. w markach).

Ze względu na wielką liczbę trafnych rozwiązań wyznaczyliśmy **dwie** dalsze **nagrody**, które przypadły: II nagroda („Przez lądy i morza", zbiór ciekawych opowieści) Wp. Genowefie Mąsiorowskiej w Chrzanoi III (Kalendarz powieściowy „Nowin") Wp. Wł. Żebrackiemu w Nowym Sączu (**nagrody wysyłamy**).

Szarada zgłoskowa.

Szósta Kasia *ósma*, kto tam *piąta szósta* na piętrze przy akompaniamencie *szósta pierwsza czwarta?*

— A to proszę pana jacyś *całość*; przyjechali z Włoch do cyrku. Tancerze ponoś *szósta czwarta* akrobaci.

— Powiedz im, że podłoga nie *wstecz trzecia wstecz siódma druga!* Niech im Kasia to *trzecia ósma*, bo gospodarz im *trzecia czwarta szósta* czynsz podwójny!

---

dnie i czerwoną marynarkę! Albo może pani woli pójść ze mną na chwilkę do poblizkiej cukierni? Życzenie pani jest dla mnie rozkazem!

Wybrała to ostatnie.

Młody Parys zzieleniał ze złości, lecz panował nad sobą i zdobył się na powagę, należną dorosłemu mężczyźnie. Wycedził jedynie przez zęby pod adresem swego ideału słowo: „żmija", poczem zaraz zwrócił się z tupetem do mnie:

— Pański bilet wizytowy!

— Mam, mój panie! Bywam w domu i przyjmuję interesantów od godziny piątej do siódmej wieczorem. Jeśli czas ten nie konweniuje pana, proszę pofatygować się pomiędzy pierwszą a trzecią w nocy. Jestem do pańskich usług. Uprzedzam jednak: strzelam się tylko na armaty, przyczem nad inne kalibry przekładam działa oblężnicze dwunastocalowe. Na wypadek, gdyby sądzono mi było zostać na placu, zwracam się do pana z góry z ostatnią przedśmiertną prośbą: chciałbym mieć na kamieniu grobowca mego wyryte wszystkie 16 *masculina*, które się w pierwszym przypadku kończą na is. Błagam pana, zabierz pan ze sobą te wszystkie *masculina*, gdy będziesz wybierał się na plac pojedynku!

Odwrócił się do mnie plecami i odszedł. Pozostałem sam na sam z pensyonarką.

— Piękna panieneczko! — zacząłem. — Czy nie wie pani przypadkiem, ile soli należy użyć do zupy szparagowej? Widzi pani, zupa szparagowa — to mój ideał. Napisałem nawet cykl, złożony z 30 sonetów, poświęcony tej rajskiej potrawie. Zwykle jadam zupę szparagową po wódce i zakąsce.

Dzieweczka nie wiedziała na razie, czy ma się śmiać, czy gniewać.

— O najpiękniejsze ze stworzeń! — ciągnąłem dalej. — Gwiazdo na moim firmamencie! Zawsze marzyłem o szlachetnej, dobrze wychowanej dziewicy, która umiałaby dać mi odpowiedź na pytanie, mające tak wielką wagę w życiu, — pytanie: ile też teraz kosztuje główka kalafiora?

Chciała odejść, lecz ją błagałem dalej:

— Nie pozostawiaj mnie pani samego, nie rzuciwszy światła na gnębiące mnie wątpliwości. Pani nie jest w możności zrozumieć, jak ja cierpię z powodu tych kwestyj. Od dnia urodzenia prześladuje mnie nęcące pytanie: ile minut należy gotować jajko na twardo. Błagam panią, chciej mi odpowiedzieć na to!

To było już za wiele. Pensyonarka czyniła widoczne wysiłki, aby się nie rozpłakać. Muszę jednak przyznać, że zachowanie się jej było po nad wszelką krytykę. Zmierzyła mnie wzrokiem od stóp do głów i rzekła:

— Ordynus!

Poczem odeszła z miną obrażonej królowej.

Nazajutrz otrzymałem list treści następującej:

1) Pogardzam panem!
2) 16 masculina na is są mi nieznane.
3) Pogodziliśmy się. Narzeczona moja opowiedziała mi wszystko o panu i nazwała pana „obżartuchem!"
4) Jeśli pan jest prawdziwym mężczyzną, powinien pan natychmiast „skończyć ze sobą na śmierć!"

Naturalnie, „nie skończyłem z sobą na śmierć", lecz w pierwsze dni wiosenne postanowiłem opisać tę historyjkę i poświęcić ją memu młodocianemu przeciwnikowi i wszystkim jego rówieśnikom.

Musiałem się zemścić!

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie